

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr. i w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25%o, zagraniczne o 50%o drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

## Wieczornica świąteczna

Oddział Sokolic, gniazda Wileńskiego, uprzejmie prosi Druhów i Sympatyków na „Wieczornicę Świąteczną” mającą się odbyć d. 12 kwietnia r. b. w lokalu T-wa „Sokół” ul. Wileńska Nr. 10. Wejście za rekomendacją członków. Początek zabawy o 9 wiecz.

### „POLSKA LAMPKA W POLSKIM DOMU”

Zawiadamiamy o uruchomieniu nowo założonej fabryki żarówek elektrycznych



## „POLON”

Tow. Akc.

BYDGOSZCZ, ul. Dr. E. Warwińskiego Nr. 9. — Tel. 16—46.

i polecamy żarówki wszelkich gatunków oraz woltazy, przewyższające fabrykaty zagraniczne pod względem wykonania i ekonomii zużycia przy równocześnie niższych cenach.

W każdym domu polskim powinna być na święta

## CZEKOLADA polskiej fabryki „Pac” Wilno, Biskupia 12. Tel. 444.

Żądajcie wszędzie wymienite czekolady tabliczkowe.

### Nowość! Czekoladki deserowe

w ozdobnych pudełkach, oraz „L O M” czekoladowy do ciast.

Sprzedaż detaliczna w następujących pierwszorzędnych sklepach kolonialno-spożywczych

- |                           |                               |  |                  |
|---------------------------|-------------------------------|--|------------------|
| 1) Bukowski i Dagis       | ul. Wielka 6.                 | 5) „Pierwsza Wileńska Sp. Win i Przetwor. Owoc.” | ul. Wileńska 36. |
| 2) S. i M. Banel          | ul. A. Mickiewicza 23.        | 6) D. H. Antoni Januszewicz                      | ul. Zamkowa.     |
| 3) Węzewicz i Zwiedryński | ul. A. Mickiewicza 7.         | 7) Br. W. i J. Gołombiowscy                      | ul. Trocka 2.    |
| 4) F. Zebrowski „Merkury” | ul. Antokolska, wpr. Kościół. | 8) Piotr Ławiański                               | ul. Zamkowa.     |

Żądajcie tylko wyroby Krajowej Fabryki „PAC”

## FRANCISZEK FUCHS i Synowie w Warszawie

Kawa, Herbata, Czekolada, Karmelki, Biskopki. — 223 — Żądać wszędzie.

## E. MIESZKOWSKI Mickiewicza 22 KAPELUSZE i CZAPKI MĘSKIE

HABIG, BOŚALINO, PLESS i in. w wielkim wyborze.

## 13 kwietnia o godz. 12 w nocy 13 kwietnia otwarcie KABARETU ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO

w lokalu kino „HELIOS” Wileńska 38.

Bilety do nabycia w cukierni Sztrala (róg Tatarskiej) w dzień przedstawienia w kasie „Helios” od godz. 3 po poł.

### Mechaniczne warsztaty Stolarskie

Sp. Bud.-Przem.

Inżynierowie: St. Sęczykowski i Borek-Borecki

przedsiębiorstwo zostało z ul. Stefańskiej (dawnej firma „Powszechność i Praca”) do nowego specjalnie urządzonego lokalu na ulicy Zakretowej Nr. 3.

Najnowsze urządzenia techniczne. Suszarnia parowa. I. Dział stolarsko-remontowy budowlanej. II. Dział stolarsko-remontowy meblowej. 248 i urządzeń według specjalnych projektów.

Adres Biura: Mostowa 9/24 tel. 8—40. Adres Warsztatów: Zakretowa 3. tel. 8—58.

### Podredenowa kopalnia węgla kamiennego

## „JAKÓB”

w Niemczech, Zagłębie Dąbrowieckie.

Wyłączna sprzedaż: Katowice, Mickiewicza 10 „Kooprolna”.

Konto czekowe w Oddziale P. K. O. w Katowicach Nr. 801580.

Ajencja na Województwa Wileńskie, Białostockie i Nowogródzkie: WILNO, Piłomont 12, tel. 828.

Dostawy węgla kamiennego o zawartości około 7764 kalorii w stanie suchym i około 7858 kalorii w stanie wilgotnym przy około 2,84% popiołu. Analizy i próby węgla do obejrzenia w Ajencji. 251

### SADZENIANKI ZIEMNIAKÓW

„Woltman” i „Cesarska Korona” wagonami dostarcza na dogodnych warunkach 250

## Wileński Bank Rolniczy

WILNO, Zawalna 9. Adres tel. „Rolnicze” tel. Nr. 232.

## Trzęsienie ziemi w Wilnie!

dało się odczuć w tych dniach, spowodowane tupotem nóg płoi pięknej wskutek nadejścia wielkiego transportu przewybornych i uroczych kosmetyków nieprześcignionej fabryki kosmetycznej

### Jana Ilnatowicza

ubóstwianej przez piękne lwowianki od 50 lat.

Wszędzie w Wilnie do nabycia.

### SZYK Po cenach fabrycznych MODA

KONFEKCJE, GALANTERJE, OBUWIE

Własnej fabryki według ostatnich żurnali paryskich poleca

### D. H. „W. NOWICKI”

50—1 GWARANCJA Wilno, ul. Wielka 30. GUST

## Józef Klodecki

Zamkowa (dawnej Wielka) Nr. 17.

Sklep z manufakturą i bławatami poleca: koldry, poduszki towary bielizniane, sukna, zefiry, markizety, bieliznę damską i męską, oraz krawaty w wielkim wyborze 205—0

## Spółka Rolniczo-Handlowo-Przemysłowa

w Oszmianie właściciel E. Sadowski

poleca artykuły pierwszej potrzeby, maszyny rolnicze oraz na siew konieczną ozerwoną gwarantowaną i seradę. SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY. 4—74

## Obuwie:

męskie 1516  
damskie  
modne fasony

wyбір wielki  
ceny niskie

JAN WOKULSKI i S-ka  
Wielka 9 Telef. 182.

Pięknym uśmiechu eleganckich osób jest Białe złoto 22 krt. Barona

Patent Rp. zat. w zupełności zastępuje drogą piętynę

Żądajcie u pp. lekarzy dentystów albo w

Białe złoto—Białe zęby Skład główny RAFINERJA BARONA Warszawa, Królewska 89.

Wilno: M. Słowas, Wielka 30. 5

## Świat elegancki

używa tylko niezrównane w swej jakości

WODY KWIATOWE,

PERFUMY w różnych najmodniejszych zapachach.

Żądajcie wszędzie „FORNARINA” Sp. Akc. 9

## WYPRZEDAŻ MEBLI

pokojow., jadalnych, sypialnych, salonow. kuchen. i części pojedynczych. S. Ancelewicz Wilno, ul. Niemiecka Nr. 15. 8—1

## Żywot sługi Bożej

### MARJI FRANCISZKI SIEDLISKIEJ

założycielki S. S. Nazaretanek 1589—0

jest do nabycia w Księgarni św. Wojciecha, Dominikańska 4.

125924



**Kino „LUX“** Od 12 go kwietnia r. b. Wielki świąteczny program!!! Film Polski!!! Dramat serca kobiecego.  
Mickiewicza 11.

### Niewolnica miłości

wielkomiński dramat erotyczny w 7 akt. z prologiem według scenariuszu znanego poety i nowelisty **JOZEFA RALDZYŃSKIEGO**. Wykonawcy: **SMOSARSKA, WĘGRZYN, PARNEL, FERTNER** i inni. Kwiat sceny polskiej! Niebywała wystawa! Tłumy! Clou sezonu! Szczyt techniki kinematograficznej! Balet!  
Poznańsk o godz. 1-ej pop. Ceny od 60 gr.

### DOM FUTRZANY „F. KACEW i S. WIEC” WILNO ul. Niemiecka 31

Podaje do wiadomości szanownej publiczności i klienteli, że przy domu futrzanym **zostało otwarte przyjęcie dla magazynowania futrzanych i innych rzeczy od uszkodzenia molowego, w specjalnie urządzonej na ten cel lokalach z ubezpieczeniem od ognia i kradzieży** opłata za magazynowanie najprzystępniejsza.  
Magazynowanie według ostatniego słowa współczesnej techniki konserwowania. Obejrzenie lokali w każdej chwili.



Wykwintne kino **POLONJA** ul. Mickiewicza 22. Wybitny świąteczny program. Największe arcydzieło sezonu. **KINO STELLA** ul. Wielka 30.

### Nowe QUO VADIS...?

produkcji 1924/25 roku. Według nieśmiertelnego dzieła **Henryka Sienkiewicza**. **EMIL IANNINGS** w roli Nerona. Tryumf nowej prawdy. — Klasyczne wysoce kwadryg. — Gromady lwów na arenie cyrkowej. — Męczeństwa pierwszych chrześcijan. — Orgie i bachanalje rozpustnego Rzymu. — 137 lwów, tygrysów i innych dzikich zwierząt. — 2 operatorzy, oraz artysta filmowy Polambo padli podczas zdjęć ofiarą lwów. By dać możność najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego podziwiać to arcydzieło pióra **Hetmana Ducha Polskiego** wyświetlany jednocześnie w dwóch kinach.

### POLSKA SPÓŁKA FOTOGRAFICZNA „POLFOT“

Zawiadamia, iż przy **ul. Mickiewicza 23** został otwarty pierwszy w Wilnie sklep chrześcijański aparatów i artykułów fotograficznych. **POLECA:** 151—0. Najświeższy towar. Wykonywanie robót amatorskich. Pisma fotograficzne z całego świata do przeglądania. Bezpłatne korzystanie z laboratorium.

**Krzewy MALIN i PORZECZEK** do sprzedania A. Skarżyńska Pośpieszka, Piękna 16, dojazd tramwajem Antokolskim. № 247

Na rzecz najbiedniejszych rodzin miasta Wilna, opieka tychże rodzin urządziła **HERBATKĘ z KONCERTEM** dnia 16 kwietnia o godzinie 9-ej wieczorem w Sali T-wa Kresowego (Zawalna 1), na którą uprzejmie zaprasza Komitet. Kartę wstępu otrzymać można przy wejściu.

**Z „SOKOŁA“**. Niniejszym Zarząd „Sokoła” powiadamia Druhów i Druhny, iż tradycyjne dzielenie się jajkiem wielkanocnym odbędzie się w Wielką Sobotę 11-go kwietnia o godz. 6 ej wieczorem w lokalu własnym. **Czołem!**

**Kursy Maturalne S. U. P.** Dyrekcja: ul. Jagiellońska. Tel. 683. Nauka: M. Pohulanka 11. Przyjmuje do kl. IV, V, VI, VII, VIII i na Kurs Abiturjentów (matura we wrześniu) oraz na Kurs Polonistyczny dla niemających matury polskiej. Nauka w jednej klasie trwa pięć i pół miesiąca. Pomoc lekarska bezpłatna.

### CIECHOCINEK-ZDRÓJ

**Państwowy Zakład Zdrojowy.** Sezon od 1-go maja do 31-go października. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowogłowe, elektro i wodolecznictwo, wiewalnia 102—0. Leczy: wadliwą przemianę materji (dna, otyłość, cukrzyca) gościec stawowy i mięśniowy, cierpienia kobiece, choroby układu nerwowego, narządu krążenia i trawienia, przewlekłe zapalenia kości, stawów, okostny, gruczołów, tkanki podskórnej, choroby górnego odcinka dróg oddechowych, choroby skórne.

**Frekwencja do 20.000 osób.** Informacji udziela Komisja Zdrojowa w Ciechocinku

**SZYNKI po 2 zł. 60 gr. kilo.** W nowo-otwartej **WĘDLINIARNI** przy ul. Gdańskiej 2 po byłej hurtowni tytułowej (drugi sklep od rogu) **Zygmunta Karczewskiego** Wszelkie wędliny po cenach konkurencyjnych!

Nagrodzone złotymi medalami w Paryżu, Bordeaux, Warszawie  
**F. JANKOWSKI** Warszawianka (czyt.) Orange Alasz **Likier-Bernardynów** WARSZAWA, ul. Moniuszki 12 Tel. 31 68. 833

**LOKAL** na przedsiębiorstwo handlowe do wynajęcia od 1 kwietnia w handlowej części miasta 1 p., 2 duże sale, 5 pokoi, elektryczność, gaz, woda. Trocka 19 m. 1 od 4—6.

Tylko nasze prawdziwe **mydło wazelino-we Nr. 1002** udelikatnia cerę i usuwa piegł. Wystrzegaj się nieudatnych naśladowców. **Żądajcie wszędzie „FORNARINA“ Sp. Akc.**

WARSZAWSKA MODYSTKA **St. Wiśniewska** przyjmuje zamówienia według najnowszych modeli i poleca wielki wybór fasonów. ul. Wielka Nr. 64 parter. (mieszkanie nie zmienione).

Wszystkie panie high Life'u, wszyscy bez wyjątku go. tel. ni. używać postanowili odtąd wyłącznie

### CREME DERBY

Doświadcza: **M. Cegielski**—Poznań, ul. 27 Grudnia, 12. 1157  
**Dla naszych prenumeratorów! PREMIMUM NADZWYCZAJNE!** Wybór poezji **WE. SYROKOMLI**, wydania 1923 r. przygotowane przez dr. St. Cwiłłowskiego. Trzy okazale tomy (o na księgarska 10 zł.) dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego” za 3 zł (z przesyłką na prowincję 4 zł. 50 gr.). Ilość egzemplarzy ograniczona.

**W końcu bieżącego roku ukaże się**

# Księga Adresowa Polski

(wraz z w. m. Gdańskiem)

dla Handlu, Przemysłu, Rzemiosł i Rolnictwa.

Będzie to pierwsza wielka **Księga Adresowa** dla całej Rzeczypospolitej w językach polskim, francuskim, oraz 7-miu językach obcych.

**Cena w przedpłacie zł. 75**

## Ziarnowienia

na Księgę oraz ogłoszenia do wszystkich jej działów przyjmuje **Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej** Sp. z ogr. odp. Jeneralna Reprezentacja firmy **Rudolf Mosse** Warszawa, Marszałkowska 124 telefony: 142-74, 205-68, 305-68.

Generalny przedstawiciel na woj. Wileńskie: **Inż. J. Sanowicz, Wilno, ul. Wileńska 25, m. 30.**

**Od Redakcji.** Od dnia dzisiejszego „Dziennik Wileński” wychodzić będzie w nowym, znacznie zwiększonym formacie. Miło jest nam, łaskawi Czytelnicy, podzielić się z Wami tą wiadomością, jako że Waszemu szerokiemu poparciu w pierwszym rzędzie zawdzięczamy możliwość powiększenia rozmiarów pisma naszego. Wierzymy, iż nadal cieszyć się będziemy temi samymi względami i sympatjami, co będzie dla nas bodźcem na drodze do dalszego rozwoju i udoskonalenia pisma, aby je postawić na stopie odpowiadającej stołecznemu charakterowi miasta Wilna.

### Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)  
**Jak będzie obchodzony 3-go maja.** Onegdaj na Zamku odbyła się konferencja w sprawie obchodu 3 maja. Dyrektor departamentu ministerjum wyznań i oświecenia p. Skotnicki przedstawił zebranym plan obchodu tegorocznego w wyniku z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent pragnął by dzień ten był dniem — powszechnej radości w Polsce oraz dniem nagrody za pracę. Ogólna idea obchodu jest taka: Dzień 3 go maja rozpoczyna się uroczystymi nabożeństwami. Następnie na polu Mokotowskim odbędzie się pokaz wojskowy, którego zadaniem jest reprezentowanie polskiej gotowości bojowej. Poza tem Prezydent Rzeczypospolitej ma wręczać medale pamiątkowe tym, którzy je otrzymają na konkursie pracy. W ten sposób zadokumentowane będzie, że Polska gotowa jest do walki, lecz trzebia jej życia jest praca. Również w mieście odbędzie się korowód, który stylizować będzie tę ideję. Po południu i wieczorem odbywać się będą zabawy ludowe, z orkiestrami i tańcami. Wszystkie organizacje społeczne powołane są do tego, by należyście uświetnić ten dzień radości i wesela w Polsce. Analogiczne obchody odbędą się i w całym kraju. **Zgon posła Sykały.** We czwartek zmarł we Lwowie poseł Julian Sykała członek Związku Ludowo-Narodowego. Pogrzeb w sobotę. **Wywiad z min. Sikorskim.** PARYŻ. e IV (Pat). Havaś podaje wywiad ministra Sikorskiego z przedstawicielem „Matin”. W wywiadzie tym minister podkreślił, że Polska, zagrożona na dwóch swoich granicach i zaniepokojona rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa, podejmuje zarządzenia, aby móc odpowiedzieć na wypadek ewentualnego ataku. Polska żywi głębokie uczucia pokojowe, skoro jednak groźba jednocześnie dochodzi z Berlina i Moskwy, a

**Z całej Polski.** **Aresztowanie Behrensa.** „Posener Tageblatt” donosi z Bydgoszczy, że aresztowano tam słynnego przywódcę Niemców w Polsce dr. v. Behrensa. Aresztowanego przewieziono do Turuiia, skąd miano go przewieść do Warszawy. „Deutshe Rundschau” stwierdza, że aresztowanie nastąpiło wskutek 18 artykułów, ogłoszonych przez niego w „Posener Tageblatt” i dwóch, ogłoszonych w „Deutsche Rundschau”. Poza tem wchodzi w grę działalność jego jako przewodniczącego „Związku Niemców w Polsce”, obejmującego Niemców z byłej Kongresówki. Działalność p. Behrensa tak organizacyjna jak i prasowa jest dobrze znana. W ostatnim zwłaszcza czasie, ośmielony widać polityką niemiecką w sprawie paktu gwarancyjnego, dr. v. Behrens pozwolił sobie na szereg artykułów, tak, ogólnie się wyrażając, szczerych, że zainteresowanie się jego osobą odpowiednich władz stało się poprostu koniecznością.

### Zycie ekonomiczne.

**Ułgi dla wywozu.** Kom. ekon. rady ministrów postanowił zawiesić w całości pobieranie podatku obrotowego od następujących artykułów eksportowanych: mąka ziemniaczana i krochmal, ziemniaki suszone i płatki, wódki, likiery, spirytus, superfosfaty, parafina, kopalniaki, słupy telegraficzne i papierówka z wyjątkiem osikowej, wszelkie drzewo ciosane i tarte z wyjątkiem osikowego, cement, wyroby szklane, węgiel kamienny, brykiety i koks, produkty naftowe, żelazocjanki potasu i sodu, azotniak, karbid, kwas siarkowy, żelazo i stal wszelkiego rodzaju, wyroby z surowki, rury i łączniki, podkładki, baki i luki śruby i dity, naczynia emalowane, maszyny rolnicze, maszyny i aparaty, przednia i tkaniny ze sztucznego jedwabiu, tkaniny bawełniane i wełniane oraz półwełniane, dywany. Postanowiono znieść ele wywozowe od słupów telegraficznych, kopalniaków, kłód do wyrobów podkładów kolejowych, oraz papierówki—z wyjątkiem osikowej—bez względu na grubość. **Zakłady Żyrardowskie.** Grupa właścicieli Zakładów Żyrardowskich (Francuzi) prowadzi rokowania z Rządem, mające na celu przekształcenie części tego przedsiębiorstwa na zakłady chemiczne. Nowa fabryka wyrabiałaby chemikalia, materiały przeciwczerwone i t. p.

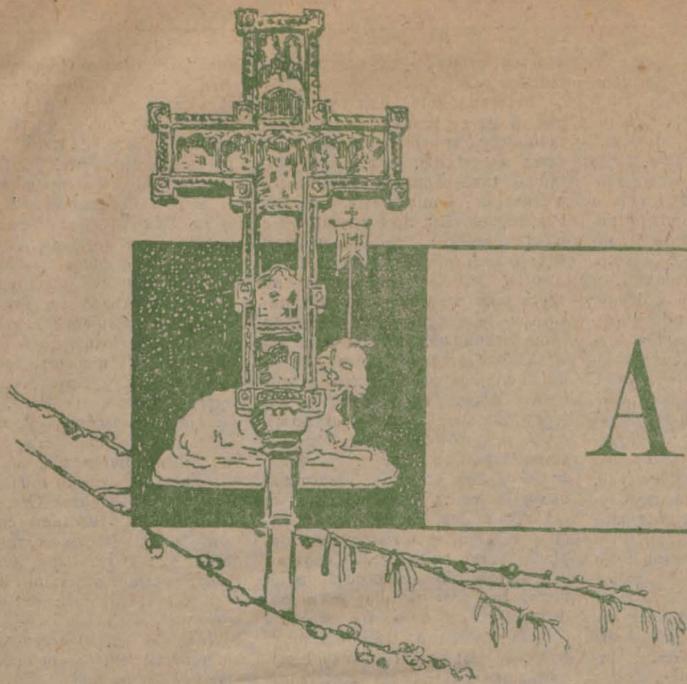
**Restauracja EUROPA** DOMINIKAŃSKA, Nr. 1. Zawiadamia, że z dniem 14 kwietnia r. b. podczas obiadów i kolacji będzie przygrywał znany kwartet pod kierownictwem p. Wacława Brzezińskiego. Kuchnia wykwiutna pod kierownictwem nowego szefa kuchmistrza. Bufet, zaopatrzone w różne rakaski i trunki krajowych i zagranicznych marek.

**Uwagze Czytelników!** Najładniej i najtaniej urządzić można mieszkanie używając **farby** tylko ze 1685—1 składu farb **Fr. RYMASZEWSKIEGO** ul. Mickiewicza 35.

**DANCING Restauracja „Warszawianka“** MULAT FELIX VERNA podaje do ogólnej wiadomości, że po świętach w Dancing-Restauracji „Warszawianka” odbędzie się szereg zabaw na które Felix Verna przygotował mnóstwo zupełnie nowych atrakcji. Zarząd restauracji podaje do wiadomości, że zostali sprowadzeni z Warszawy znakomici kucharze, którzy potrafią zadowolić najwybredniejszych smakoszy.

**Wykwintnie umeblowane** dwa pokoje do wynajęcia, ul. Piłsudskiego, domu Nr. 7, m. 6.

**11-ta Loteria Państwowa** 1-sza klasa — 1-szy dzień. Główniejsze wygrane: Złp. 20.000 — n-r: 4207. Złp. 10.000 — n-r: 23.912. Złp. 3.000 — n-r: 5393. Złp. 800 — n-ry: 22.223, 30.138. Złp. 250 — n ry: 15.662, 34.474. Złp. 200 — n-ry: 14.207, 32.247, 40.878, 45.704. Złp. 150 — n-ry: 8.808, 4.209, 16.719, 19.010, 22.501. Złp. 125 — n-ry: 4.122, 8.858, 10.401, 11.296, 11.298, 15.217, 17.732, 18.243, 24.051, 25.538, 26.835, 28.645, 33.701, 37.872, 39.884, 40.450, 47.825, 48.287.



# ALLELUJA!



## COELI ENARRANT GLORIAM DEI.

Narodzię, głupią mądrością chlubił się,  
I błędem zmysłowym wierzyć uporczywie,  
Mnóstwem gwiazd słicznych niebo ozdobił  
Obacz, a zmysły wzdrygnij oświeć zaćmione.  
Poznasz że mądrym, że jest wiekiuistym  
Pan co ma pałac na sklepie ognistym,  
W którym zawiesił i wietrzne próżności,  
I można wodę znieść z ziemnej ciężkości.  
W pewne godziny dzień nocy, cieniowi,  
W pewne godziny noc zstępując dniowi,  
Świadczą swym biegiem tak porządnie zgodnym,  
Że nie trafunkiem świat stanął przygodnym.  
Nieba machina tak zgodnie sprawiona,  
Że mądrość pańska, że moc nieskończona  
Wiecznie ją rządzi, wola; a po wielkim  
Świecie jest słyszny głos, i uszom wszelkim.  
Bo w każdym kącie świata mieszkanego,  
Niemasz narodu tak sprośnie grubego,  
By wzdrygnął prawo rządzi  
Nieszumlą niebem, bo nigdy nie błądzi.  
Kto się, gdy nieba chmura niezakrywa,  
Patrząc na jasnym gwiazd blask nie zdumiewa?  
Abo gdy światłem uderzy go w oczy

Stońce, ogniem gdy się kotem toczy?  
Która gdy z łoża powstawa swojego,  
Jak oblubieniec obleczon z szczerzego  
Złota ubiorem, a wieniec z kamieni  
Kosztownych sprawion, głowę mu promieni.  
Do kresu swego nie niezmordowany  
Gwałtem się wali; dobrze przyrównany  
Kształtem, i siłą, i pędem onemu  
Jest obrzymowi, sto rąk mającemu.  
Od wschodu bieżąc, aż tam gdzie powstawa  
Noc ciemna gwiazdom, światłości dodawa,  
I co jest kolwiek tu na niskiej ziemi,  
Wspładza i żywi płomieniami swojemi.  
Ale porządek na wysokim niebie,  
Nie tak patrzących myśl ciągnie do siebie,  
Jak zakon, Panie, twój ku przystojności  
Nakłania zmysły, i psuje chciwości.  
Twe obietnice odmiany nieznają,  
I światłem prawdy serca utwierdzają;  
A tak nas karzesz, gdyż który przewini,  
Że w nim pożytek twa święta każą czyni.  
Twe przykazanie oczy nam zabawia  
Wdzięczną radością, i szczerą ustawia  
Panie, twą chwałę, kiedy nie naruszy

Starość, co zębem stalnym wszystko kruszy.  
Przy twych dekretych prawda z pobożnością  
Zawsze przebywa, strzegąc ich z pilnością,  
Które są słodsze nad miód, i nad złoty  
Kruszec ważniejsze, i rzadkie klejnoty.  
Przeło ich w sercu swem, sługa twój, Panie,  
Słusznie pilnować nigdy nieustannie,  
Wiedząc nagrodę, którą ty zgotował  
Każdemu, stale kto ich będzie chował.  
Lecz błędy wszystkie kto swe wiedzieć może?  
Ty mi sam oczyść wiekiuisty Boże,  
I wniwecz obróć moje wszystkie złości,  
Którym zmazan prócz mej wiadomości,  
A daj by pychy tobie brzydkiej siła,  
Do sera mego nigdy nie wychodziła;  
Tak mi na wieki, prócz trudności wszelkiej,  
Oków pozbarwisz bezbożności wielkiej.  
Słowa ust moich, myśl serca mego  
Pokorna, przyjmując raz uniesionego,  
Proszę, o Panie! Bo tyś jest zbawieniem,  
Bogiem, nadzieją, i mem wspomoczeniem.

Mikołaj Sep-Szarzyński († 1581).

## Przedwiośnie.

Wiosna... Dla jednych wiosna to sad kwitnących jabłoni, radosne „hosanna” i wiązki młodej wierzbiny, to Wielka Noc, która niebawem w Wielki Dzień się rozświeci. Dla innych wiosna to drogi błotniste, to czarne bruzdy zoranego pola, wśród którego gdzieś ociągają się jeszcze brudne pleśnie zimowe... Błoto na dworze, błoto na ubraniu i... jakże często błoto na duszy.

I jedno i drugie: błoto i kwiaty są w przyrodzie, kwiat z błota wyrasta tajemną mocą, co życie, piękno, doskonałość tworzy, a chociaż jesienią szaruga bez litości z powrotem wbija go w błoto, zarodek życia, utajony w nasieniu, przetrwa lutej zimy mrozy, by z nową wiosną rozkwitnąć w promieniach słońca.

Ostatecznie jakże wiele od tego zależy, jak się patrzy na rzeczy: jeden widzi czarne, żałobne pasma błotnistych zagonów, drugi odczuwa wzrokiem duszy, słuchem duszy pęczniejące w nich młode życie, które niebawem rozaksamił się kobiercem runi zielonej, zafaluje złotem dojrzałych kłosów. Jednego lękiem przejmują burzy wiosennej rozhuwany żywioł, drugi w świetle błyskawic dostrzega prawdy, które niewidzialne są oku zwykłemu, w kropkach deszczowych widzi tęczy most cudowny, co ziemię z niebem łączy arką odwiecznego przymierza. Powódź co rozkiełzana, przerwałszy tamy i groble, mętną falą zalewa pola i łąki, użyźnia je dla przyszłych, bogatych plonów. Podobnie jak w przyrodzie, tak w życiu ludzkim, wiosny rozkwitają, wędną, w zimowej nocy zapadają mrok by znów rozbrzysnąć, rozświecić się w glorię odrodzenia i to niezależnie od pór roku, od wieku, jest to niespodziany, cudowny przyływ sił, co życie, piękno, dobro tworzą. Wiosną nazywam, gdy z błota pospolitej chuci wykwiła cudne kwiecie miłości, gdy nienawiść zmienia się w piękną

rsi, potężny, jak powódź wiosenna, płynie hymn Zmartwychwstania. Mają swe wiosny również narody. „Są to wiosny cyklu historycznego, jak powiada Z. Wasilewski — a objawiają się nie gdzie indziej, jeno w duszach obywateli i w radosnych przyprawach ich twórczości”.

W Polsce jest teraz wiosna\* powiada na innym miejscu ten sam autor, głęboki znawca duszy narodowej. Czy aby rzeczwiście już wiosna? Ja bym powiedział, że jest to dopiero przedwiośnie, czas walki i zmagania się sił ciemnych z światłami, Arymana z Ormuzdem. Pękły już lody, co nam tak dłu-

go pierś wolną dławily, lecz kry zimowe jeszcze nie spłynęły, jeszcze nurt narodowego potoku naszego mętny, pełen zdradliwych wirów. Na drzewach wzbierają pęki wiosenne, lecz któż zaręczy, azali je nocny przymrozek nie zwarzy? Słoneczny lazur niebios zbyt często zaciemnia ołowianej chmury cień złowro-

gi: czy nam przyniesie ciepłego deszczu ożywcza rosa, czy grom z niej runie wiosenny, a może pokryje znów śnieżnym zimnym całunem? Niech grożą chmury, niech się sroży, złości, kasa mroź luty, słońce wiosenne coraz wyżej wzbija się nad horyzontem, to słońce świadomości narodowej, co stopi reszty lo-

dów, tych pozostałości z czasów niewoli, obojętności na sprawy ojczyste, defetyzm, brak poświęcenia, brak zrozumienia prawd elementarnych, odczucia najświętszych ideałów, egoizm, brak obowiązkowości, techórzostwo nikczemne, to wszystko co nam serce i duszę żębi. Ogrzeje pierś matki-ziemi, budząc w niej ukryte zarodki wszystkiego co piękne, dobre, co żywe, tęskni do życia w słońcu prawd wiekiuistych.

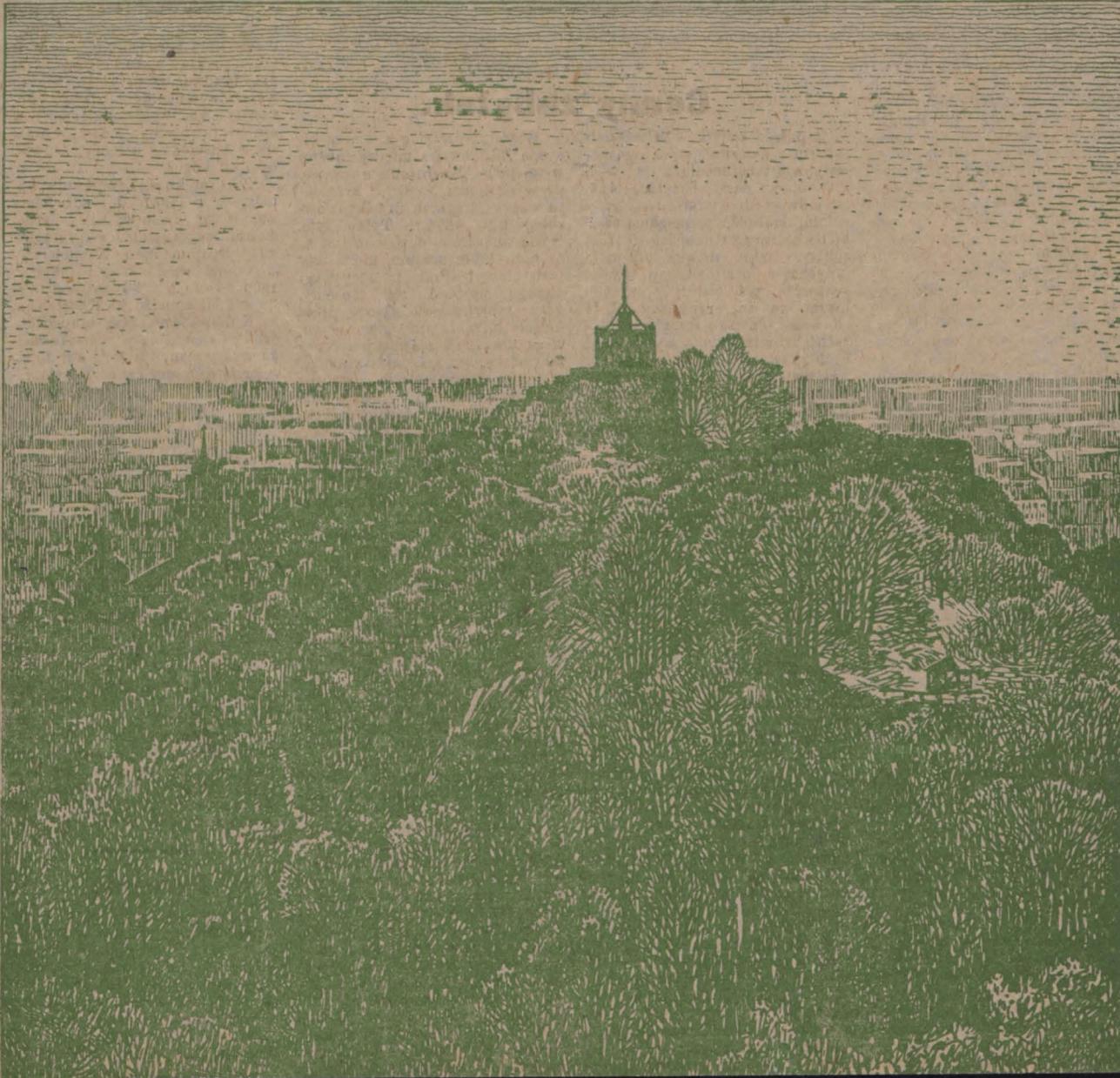
Spłyną kry, męty opadną gdzieś, na dno łożyska i majestatyczny nasz potok dziejowy znów jasny swój nurt toczyć będzie ku nieskończoności morzu.

Musimy jeno z duszy naszej wykrzesać, wydobyć tę wielką siłę, rozpromienić ją w krąg słoneczny, rozżarzyć ogniem wielkiej miłości, tej miłości, co dokonywa cudu Zmartwychwstania, co z duszy brata wysysa, nakształt słonecznego promienia, pleśnie zimowe, budzi w niej pierwiastki szlachetne, pierwiastki życia i jego urody.

W walkach partyjnych nauczyliśmy się jeno nienawidzieć, lub przynajmniej odtrącać to wszystko, co nie naszego jest zdania, nie naszego kierunku, zapominając, iż mądry ogrodnik najnikczemniejszą dziczkę potrafi zaszczyć, by szlachetne rodziła owoce. Tylko uschłe gałęzie bez litości ucinają — tych nawet słońce wiosenne zielonem nie pokryje listowiem.

Wielki ogrodnik — sumienie narodu — krząta się w sadzie ojczystym, w ten przedwiosenny poranek, choć nagie jeszcze drzew konary, on czuje pulsujących soków tętno, gdzie niegdzie sprochniałą ulamie gałązkę, wypali gniazdo plugawych gąsienic, zorze ziemię plugiem cierpienia, by się zbudziła z zimowego letargu apatii i sobkostwa, otworzyła swe łono dla posiewu życia nowego, co się wszędzie budzi, potężne.

Tak, wielkie siły ukryte są w duszy naszego narodu, pod niepozorną, obroną, niewy-



kwitnie w cierpieniu i w łzach bywa posiew — w radości będzie żniwo.

Jeszcze sierp nasz i kosa zardzewia le gdzieś leżą w komorze. Nowych może, młodych czekają rąk — nam, cośmy niedawno miecze przekuli na lemiesz, jeno pług ten do rąk, a orać niwę oczystą od poranka do wieczora, a rzucać w te czarne skiby jeno zdrowe, dorodne, słoneczne ziarno, a czuwać z wieczora do świtu, by wróg nie zasiał kąkol, a prosić Boga w pokorze, by został słoneczną pogodą, strzegł przed gradem, przed złą przygodą.

A z wiarą dziecięcą hart łącząc męski, prosić tylko o te cuda, które naszymi Bóg działa rękami: gesta *Ut per Polonos*, wielkaż to *gesta* i szczęście wielkie, kogo Bóg wybięrsze za narzędzie swych zamysłów.

Nas Bóg postawił na tej tu rubież, na straży swych dóbr najświętszych, kamienie, nas rzucił na swój szaniec i wrosiliśmy w tę ziemię, jako ta baszta na Górze Zamkowej, co pięć już stuleci stoi niezachwiana. Chmury płyną nad nią, biją gromy, lata, wieki mijają, ona zawsze jednaka, mocarna, z wyżyny swej spogląda, jak każdej wiosny rozkwita to wzgórze świeżą zielenią, z bohaterkich kości, co spoczęły w gnień wnetru wolności wyrasta drzewo, wolności zieleni się krzew. Od katedralnej wieży płyną dziwnych dźwięków fale, coraz szerszym rozbrzmiewają kołem, rozgłośnie, potężnie, od k. ańca do krańca, rozbujało się serce, wzbrała spiżowa pierś — to Zmartwychwstania bije dzwon! Alleluja! Alleluja!

Jan Obst.

Jubileusz w Uniwersytecie

Zasłyszmy już w miłoświe lato: Papier otwierając zamknięte od lat 25 wrota w bazylice św. Piotra, ogłosił światu Wielki Rok Łaski; anno santo, rok jubileuszowy. Gotują się na lato wspaniałe uroczystości w Rzymie, kraje katol., wśród nich Polska, rozbrzmia od modłów, śpiewu i słowa Boga. Zapewne uwaga niejednego zwróci się w przeszłość, by odnaleźć w tradycji, jak jubileusze takie obchodzili ojcowie i dziadowie nasi.

Sądzą że zwłaszcza o jubileuszu z przed wieku, z r. 1825 (a właściwie 1826), wiele znajdzie się wspomnień, tradycji; zwłaszcza w naszych rurejskich stronach. Jubileusz przed stuleciem obchodzono bowiem niezwykle uroczysto, obchody, misje, procesje wstrząsnęły głęboko duszą społeczeństwa polskiego i zapisały się, po wsiach zwłaszcza, w chatach i dworach, wybitnie w pamięci. Przekazano o nich coś nie coś i w słowie drukowanym. Świadczy naprzykład Ign. Chodźko (Obrazy litewskie ser. IV, t. I, 18), jakiej doniosłości były owe obchody, jak wzmogła się na ówczesną religijność, jak zjawiać się zaczęły ludziami znaki niezwykłe, wizje, krzyże na niebie i t. p. Wyraźnie egzaltacja religijna krzewiła się i kwitnąć zaczęła wśród wiernych.

W dziejach kultury polskiej religijnej wywołał ów jubileusz 1826 r. pewne napełnione nieoczekiwany: podniosłość uczuć religijnych, kładąc się piętnem na dusze co wrażliwsze, przystosowane do życia duchowego, nie ominęła niepozornego wówczas reagenta sądowego w Wilnie, Andrzeja Towiańskiego. Kto wie, czy rok ów nie był rokiem przełomu w duszy tego człowieka, rokiem, w którym skryształowała się ostatecznie jego myśl, że przez taki właśnie zbiorowy porwy życia religijnego nastąpić może nagle — powszechne odrodzenie, wielka przemiana, że porwy taki, przemianę zapowiedzieć może i przeprowadzić jedna osoba, on właśnie. Kto wie, czy nie wówczas to uprzytomniła mu się pierwsza świadomość własnej Towiańskiego misji. W r. 1828 wyznał on ją już Ferd. Gutwili. W każdym bądź razie wiemy, że w koncepcjach późniejszych pojęcie jubileuszu, Wielkiego Perjudu, wielkiego roku łaski i t. p. odgrywał dużą rolę, że terminami temi posługiwał się w ich hierarchicznym znaczeniu. W ten sposób jubileusz z przed stulecia tak ważką konsekwencją padł na szalę przyszłych losów naszej kultury duchowej. Ale nie o tem mamy pomówić w gawędzie dzisiejszej. Dziś przypominamy, jak obchodziła przed wiekiem jubileusz wileńska młodzież szkolna, od szkół ludowych aż do uniwersytetu.

Uroczystości jubileuszowe w Wilnie naznaczono naówczas na styczeń 1826 r., trwać miały przez miesiąc, dla osób zaś zajętych szczególnie obowiązkiem przez dni 15. Konsystorz rz. kat. w Wilnie zwrócił się też do Zarządu Uniwersytetu, jako najwyższej wówczas zwierzchności szkolnej, by zaproponował szczególnie obchodu osobnego, zgodnego z rozporządzeniem Ministra Narodowego Oświecenia i w myśl zarządzeń metropolity rz. kat. Bohusza-Siestrzewicza. Wobec tego ówczesny proboszcz uniwersyteckiego kościoła św. Jana zarządził, że w jednej z sal uniwersytetu przemienionej na oratorium. Nabożeństwa odbywały się dwa razy dziennie po dwie godziny, od 10 — 12 i od 4 — 6. Nauka i wykłady ograniczyły się musiał przez ten czas do godzin pozostałych. Przed nabożeństwem i po nim sła młodzież oddziały, pod baczną opieką dozorców na zwiedzanie kościoła, czterech codziennie, zgodnie z zaleceniem bulli.

Każdy oddział uczniów, mówi o tem plan, dla uniknięcia nieporządku w osobnym czasie kościoła nawiedzać będzie, co raz na dzień, dla krótkiego omódlenia się w nich stosownie do ducha bulli papieskiej: o rozszerzenie na ziemi znajomości Boga i wiary św., o wykorzystanie błędów i zgodę Panów chrześcijańskich, za Najmilszszego Cesarza i za Najjaśniejszego dom Jego, o błogosławieństwo Boskie dla naszego i innych narodów, za całość i zbawienie wszystkich ludzi. Zeby usta-

Wileńskim przed stu laty.

W dalszym ciągu proponował ks. Kłagiewicz, jak to wszystko należy urządzić. Przedewszystkiem przesuwać uroczystości na później nieco, odbyć je między 28 marca a 13 kwietnia. Uzyska się w ten sposób nieco oszczędności na czasie, bo przypadające tuż na czas przedświatki ny rekolekcje łączyć się z nabożeństwami jubileuszowymi. Ponadto uzyska się na porządku i karności. O tę karność zwłaszcza szczególnie chodziło zwierzchności uniwersyteckiej i jej opiekunowi Nowosilcowowi. Przecież nie tak dawno przywracano ją z takim nakładem pracy i okrucieństwa w procesie filareckim! Jeszcze pamiętano w Wilnie, szczególnie pamiętała młodzież, kibitki wywożące najmlodszych jej przewodników do Petersburga, do Orenburga, do Ufy. Obawiano się więc i ostrożność zalecano z góry. Więc o karność dbano nadewszystko! Zwłaszcza w zgromadzeniu tak dużym, tak trudnym do upilnowania, jak zespół młodzieży ze wszystkich szkół.

Mając na baczności z jednej strony srogość porządku, a z drugiej utrzymywania między młodzieżą na leżytego porządku, z drugiej strony mnóstwo ludu w tem mieście, który się będzie kwapił do odprawiania tego nabożeństwa... oczywista rzecz, że młodzież tak liczna, której jest około 2000, nie mogłaby się razem z innym ludem pomieścić w żadnym kościele i że w tym zgiełku... nie mogłaby należycie być dopilnowana a stałaby zaprowadzona teraźniejsza karność byliby się osłabiła... zważywszy zatem to wszystko, proponuje ksiądz proboszcz i profesor owo właśnie przesunicie nabożeństwa szkolnego. Ponadto wypracował on szkieł dokładny plan, jak mogłyby nabożeństwa te w porządku i spokoju najlepiej się odbywać.

Teraz dopiero zaczęła się zwyczajna biurokratyczna kolej rzeczy. Pismo X. Kłagiewicza powędrowało do J. W. Kuratora Nowosilcowa i do św. Metropolity „z katolickich kościołów” Siestrzewicza wróciło do konsystorza rz. kat., stanął pod jego kuratelą „Pelikana”, radcy kolegijskiego, uczonych towarzyszów członka i kawalera, wreszcie znowu wróciło do X. Kłagiewicza. Niezależnie od tego Nowosilcow także pisał w tej sprawie do rektora. Przy takiej odyssei nie dziwota, że plan ostateczny wygotował X. Kłagiewicz dopiero dn. 23 marca, t. zn. tuż przed rozpoczęciem nabożeństwa, i przesłał do Uniwersytetu „dla należytego za skuteczenia w porządku ułożonym”.

Według tego planu cała młodzież szkolna obchodziła jubileusz równocześnie. Było tego jak widzieliśmy dużo, około dwu tysięcy ze szkół pięciu: uniwersytet, gimnazjum, szkoła powiatowa przy niem, szkoła powiatowa OO. Bazylianów, i szkoła wzajemnego uczenia się (systemu Lankastera). Gromadę uczniów rozdzielono tak, że gimnazjaliści stanowili jedną grupę razem ze studentami uniw., wszystko inne mieściło się w grupie drugiej. Dla grupy pierwszej przeznaczone były nabożeństwa w św. Jana, grupa druga miała je w jednej z sal uniwersytetu przemienionej na oratorium. Nabożeństwa odbywały się dwa razy dziennie po dwie godziny, od 10 — 12 i od 4 — 6. Nauka i wykłady ograniczyły się musiał przez ten czas do godzin pozostałych. Przed nabożeństwem i po nim sła młodzież oddziały, pod baczną opieką dozorców na zwiedzanie kościoła, czterech codziennie, zgodnie z zaleceniem bulli.

Każdy oddział uczniów, mówi o tem plan, dla uniknięcia nieporządku w osobnym czasie kościoła nawiedzać będzie, co raz na dzień, dla krótkiego omódlenia się w nich stosownie do ducha bulli papieskiej: o rozszerzenie na ziemi znajomości Boga i wiary św., o wykorzystanie błędów i zgodę Panów chrześcijańskich, za Najmilszszego Cesarza i za Najjaśniejszego dom Jego, o błogosławieństwo Boskie dla naszego i innych narodów, za całość i zbawienie wszystkich ludzi. Zeby usta-

cje nabożeństwa, wydal Uniwersytet drukami aż osobną książeczkę p. t. „Piętnaście dni nabożeństwa jubileuszowego dla uczącej się młodzieży i stanu nauczycielskiego”.

Jak widzimy w całym tem z rządu na równi chyba ze względem religijnym występują na jaw względy rządowe policyjne. Krótko trzymano młodzież ówczesną, akademickiej nie wylaczając; chadzać musiała wszędzie w szeregach, pod czujną opieką dozorców i wszędzie po usunięciu najdrobniejszych ewentualnych powodów do „nieporządku”; jak w wojsku.

Zobaczmy jeszcze, jak wyglądał ten porządek w kościele św. Jana, gdzie się gromadzili akademicy i uczniowie. „Aby w kościele zgiełku uniknąć, — zarządza ks. proboszcz i profesor, — nie widzę na to innego sposobu, jak straż u drzwi postawić zewnątrz kościoła, któraby nie pozwalała wchodzić pospółtwa. Innym klasom, jakoto: duchownym, świeckim urzędnikom i wszystkim dystyngowanym, oraz wszystkim służącym w uniwersytecie wejście wolne być powinno. Dla zastawienia więcej miejsca wolnego w kościele należy zalecić, aby uczniowie w pierwszych przedziałach od krętek do amboni zajmowali środek, a między filarami i dalej po bokach wszystkie miejsca dla innych ludzi zostawili.”

Wogóle powiedziano w przepisach tych wszystko: kiedy zamykać, kiedy i które otwierać drzwi do kościoła, jak porządkować krzesła, a najlepiej zedle”, jak obsługiwać zakrystję i konfesjonały i t. p. „Muzyka codziennie powinna grać mszę

czytana i komplecie śpiewana, za co jej osobno (z kasy uniwersytetu) nagrodzić trzeba”.

Do fascykułu akt, z których zacierpnieliśmy powyższe szczegóły (Arch. Państw. Wil. Nr. 162 z r. 1825) dołączono też raport dyrektora gimnazjum, „radcy dworu”, Kajetana Krassowskiego, gdzie podano po rzadku współdziałal uczniów i nauczycieli gimnazjalnych z dołączonego doń, przepisano na te dwa tygodnie, rozkładu lekcji widzimy, że naukę zredukowano tam do 20 godzin tygodniowo, z czego w klasie trzeciej naprzykład przeznaczono po 3 godz. na język rosyjski, i francuski, 2 tylko na wymowę polską, tyleż co na język łaciński i niemiecki, co na historję powszechną; po 1 godzinie wypadło na historję naturalną, fizykę, statystykę, algebrę, geometrję i geometrję wykreślną. Niewątpliwie w tymże stosunku rozkładano wówczas lekcje wogóle przy pełnych, normalnych okresach nauczania.

Drobne te przepisy i wyszczególnienia poza aktualnością przygodną powiedzmy — rocznicową, mają dla nas i ten jeszcze interes, że ilustrują nam na maleńkim przykładzie wewnętrzznego życia szkół wileńskich „jaka to atmosfera drobniawego rygoru zapanowała tam w epoce po procesie filareckim, jak czujnie przestrzegano nawet w takich kościelnych uroczystościach, żeby też „zaprowadzona teraźniejsza karność” nie doznała przypadkiem szwanku. Stał też notatce niniejszej możnaby dać inny jeszcze tytuł: jubileusz w jarmie. Stanisław Pigoń.



Plaskorzeźba na blasze srebrnej przedstawiająca ostatnią wieczerzę, umywanie nóg i modlitwę w Ogrójcu. (Ze skarba Katedry Płockiej).

Cenny zabytek.

Z pośród zabytków wileńskich jednym z najcenniejszych jest niewątpliwie tabernaculum w wielkim ołtarzu naszej bazyliki, świątyni drzewiczki od tabernaculum, srebrne, przepięknie rzeźbione, pierwszorzędnej artystycznej roboty. Rzecz dziwna jak mało dotychczas nasi znawcy sztuki, zwłaszcza zaś historycy zwracali uwagi na to arcydzieło roboty złotniczej, do tego stopnia, iż dotychczas, mimo kilku wyzerpujących prac o katedrze nie wlemy właściwie nie dokładnego, skąd pochodzi, kiedy i jakimi drogami trafiło do Wilna.

Zasłużony znawca katedry wileńskiej dr. Zahorski, przypuszcza, że jest to dar biskupa Konstantego B. Brzostowskiego (1686 — 1722) niezmiernie jednak przypuszczenia tego nie uzasadnia. W zeszytach ozerwecy w r. 1918 mieszkanka „Litwa i Rus” znajdujemy piękne, bardzo szczegółowe zdjęcie tabernaculum Bułhaka, tekst objaśniający natomiast bardzo szczupły. Autor jedynie na podstawie walerów artystycznych, stylu, stwierdza, iż jest to niewątpliwie dzieło XVII wieku, o czem między innymi świadczy typowe barokowe kolumierze (colonne torsae) prawdopodobnie aug-burskiej roboty. Co do pochodzenia, powtarza prawdopodobnie za drem Zahorskim, iż jest to dar biskupa Brzostowskiego, motywując to przypuszczeniem, że biskup B. ofiarował katedrze dużo srebrnych aparatów. To oczywiste, nie do dowiedzenia, gdyż wśród licznych darów ks. B. mogły się znajdować także rzeżone drzewiczki, równie dobrze jednak mogły się one dostać do katedry całkiem inną drogą. Jedyne jakieś dokument archiwalny, wypis z inwentarza, akt darowizny mógł być rzucen na tę sprawę nieco światła. Jakoż w kapitulej pracy niolodżalowanego ks. Kurozewski-go o „kościelne Zamkowe” znajdujemy kilka wzmianek o tabernaculum

Obszerny wyciąg z wizyty biskupa Zielińkiewicza między innymi wymienia: „Tabernaculum srebrne, do wystawienia Najw. S. kramentu ważące grzywn 214 Brzostowskiego b. pa wileń”. Tylko tyle. Gdzie tu jednak dowód iż jest to samo tabernaculum, które dziś podziwiamy? Przy pomocy wagi nieczego dowiedzieć nie możemy, gdyż tabernaculum, jako całość ulegało kilkakrotnie przeróbkom, waga drzewiczek zaś nie jest osobno podana, co zaś najdziwniejsze, iż wizyta, wymieniając „srebrne tabernaculum” ani słowem nie wspomina o przesuńdnej jego robocie, o wysoce artystycznej plaskorzeźbie, co stanowi właśnie charakterystyczną cechę tego tabernaculum, wyróżniające je od wszystkich innych, jakie mamy w kościołach wileńskich.

Po raz drugi wspomina ks. Kurozewski o tabernaculum katedralnym przy opisie gruntownego odnowienia katedry w r. 1837. Między innymi czytamy tam:

„Współnieście z kaplicami został odnowiony ołtarz wielki, kanonizny. Na mienie urządzono skrzynię — cyborjum, blaszą mosiężną posrebrzaną pokrytą, o ostercach srebrnych słupkach, po rogach ustawionych; wysokość jej wynosi łokieł i ćwierć. Drzewiczki cyborjum ozd. biono misterna plaskorzeźba, wyobrażająca Wierzę rzę Pańską, umywanie nóg i modlitwę Chrystusa w Ogrójcu. Nad tą skrzynią umieszczono półokrągłe tabernaculum, wykonane według planu Podczaszynskiego. Ślany tabernaculum stanowi część słupków srebrnych, rzeźbionych w arabski, przeniesionych z kościoła św. Kazimierza, między słupkami wypłajają przestrzeń rurki kryształowe. Wierzchołki półokrągłym daszkiem srebrnym. Arkę i tabernaculum zbudował śl. Jastrzębski. Srebra użyto części z rozebranego cyborjum z kościoła św. Kazimierza (z lampekryków, blaszek, aniolków, lampek

kruszczo wziętego ze skarba katedralnego.

A teraz z kolei chciałbym zwrócić uwagę czytelnika na szczegóły pominięty zupełnie młleszeniem przez wszystkich, którzy pisali dotąd o tabernaculum katedralnym wileńskim, mianowicie, że w Płocku, w katedrze znajduje się blascha srebrna, dokładny sobowtór naszej wileńskiej, z tą tylko różnicą, iż tam nie została ona użyta jako drzewiczki do tabernaculum, lecz oprawiona w piękną ramę hebanową, przechowuje się w skarbu katedralnym.

Podana przez nas reyna przedstawia właśnie ową blaszę z katedry płockiej. Ciekawy czytelnik uweh ją porówna z naszym wileńskim tabernaculum, a przynajmniej, że są to dwa zupełnie identyczne okazy. Różnica, które zachodzą, są tak minimalne, że na zwykłej rytycie całkiem są niewidoczne, dopiero przy zestawieniu obydwu oryginałów, lub bardzo dokładnych fotografij, przy pomocy szkła powiększającego dało by się tu i ówdzie stwierdzić drobne odchylenia, co jest zwykłym w tych wypadkach, gdy kopia została nie mechanicznie lecz ręcznie wykonana. Zresztą zaś sama technika zdaje się niezmiernie świadczą, że obydwie okazy wyszły z pod ręki tego samego mistrza, lub przynajmniej z jednego warsztatu.

Co się tedy tyczy blaschy płockiej, mamy o niej szczegółowe niż o wileńskiej wiadomości. Mianowicie ks. Krzyżanowski, w opisie katedry płockiej wspomina o rzeźbie srebrnej, „roboty auspirskiej” (sic) przedstawiającej w górnej połowie umywanie nóg boga z widziałą w głębi modlitwą Chrystusa w Ogrójcu, w dolnej części wyobrażającą Wierzę Pańską, dar królowej Konstancji tomy Zygmuntowi III, która ofiarowała go kościołowi w czasie pobytu swego w Płocku i maja 1618 r.

Mimowolli musimy zapytać: jakim sposobem biskup Brzostowski mógł w końcu XVII wieku ofiarować katedrze wileńskiej identyczny na rzeźbę jaką otrzymała katedra płocka na początku tego wieku. Nie mógł zamówić jej u tego samego mistrza, gdyż tamten zapewne już nie żył. Robota wileńskiej blaschy świadczy, iż została ona nie w kraju wykonana, lecz zagranicą, prawdopodobnie w Augsbu, blasza wykonana jest ręcznie, nie za pomocą jakiejś sztancy, w owych czasach nie znano fotografij, przy pomocy której wykonano by dokładną kopję, jedynie możnaby przypuszczać, iż biskup Brzostowski, upodobawszy sobie nierzykłe blaszę płocką, wysłał ją do złotników Augsburskich, dla wykonania dokładnej kopji, co jest po pierwsze nieprawdopodobnem, gdyż na wypożyżenie na niepewne tak cennego daru i pamiętając król-ws-lej niezgodziłaby się kapituła płocka, po zatem zaś technika i materia z początku XVII wieku zbyt wyrażnie różniła się od techniki z końca tego wieku.

Wyklučenem też jest, by Katedra wileńska wcześniej już otrzymała to tabernaculum, gdyż w takim razie biskup Brzostowski nie ofiarował by drugiego, jak to wyraźnie widzimy z wizyty. Pozostaje więc przypuszczenie, iż cena ta blascha później dostała się w posiadanie katedry. Ale kiedy i od kogo?

Z protokołu odnowienia katedry w r. 1837 dowiedzieliśmy się, iż dla zmontowania tabernaculum użyto srebra z rozebranego cyborjum św. Kazimierza. Z historii wiadomo nam, iż w r. 1609 bawił w Wilnie król Zygmunt III z małżonką Konstancją, że Królowa, z liczby innych kościołów specjalnie wyróżniła świątynię wykończony kościół św. Kazimierza, któremu cenne złożyła dary. Ojów Jezułów często zapraszała do siebie, otaczała ich czcią najwyższą i nawet posyłała do klasztoru swój królewski obiad, w zamian każąc przynieść sobie skromny posiłek zakonników. Jakże bliskiem jest przypuszczenie, iż królowa Konstancja, bądź za bytności swej w Wilnie, bądź później, utrzymując stały kontakt z wileńskim domem OO. Jezuitów, kiedy obdarzyła Katedrę Płocką, jednocześnie sobotwór owej rzeźby przesłała do Wilna, jako dar dla kościoła św. Kazimierza.

Po zaborze przez moskalców kościoła, co się dało uratować z rzeczy cennych, przeniesiono do Katedry, „z rozebranego cyborjum św. Kazimierza” skonstruowano tabernaculum katedralne, zaś przepiękną blaszę, której wartość artystyczną na szczęście pozostawiono, uity w ołtarzu na drzewiczki do tabernaculum, które jest dziś najcenniejszym zabytkiem naszej bazyliki. I. O.

Powrót.

Człogał się przy samej ziemi cicho, ostrożnie jak wąż przesłizgając się pomiędzy wzgórzami. A czolgał się wciąż, nadsluchiwał, zachowując przy tem spokój i ciszę i posuwając się wciąż cierpliwie naprzód. Sam się dziwił owemu sprytni i tej jakiejś sprawności członków, które zdawały mu się cwałnie nie

potomno bardzo niedogodnej pozycji. Często tylko dotykał wiszącego na piersi medalika z wizerunkiem „Panienki Ostrobramskiej” i szeptał drżącymi wargami: Ratuj, prowadź, Ty Jasna Miłościwa! Zdaleka, tu i ówdzie migotały światła.

Marcin Orliński wiedział dobrze co to zach były one „wilcze ślepie”, jarażące się w nocy; wiedział, że tam, gdzie miga jasna smuga, spacerują bolszewicy tam i napowrót „papachach” na głowach rozkudlanych uzbrojeni i zawzięci, i że trzeba tylko głośniejszego podejrzania szmeru, nieostrożnego ruchu, by dostać się w łapy tych krwiożerczych ludzi — nie ludzi. Poznał się z ich tryanństwem aż za dobrze. Zonę w oczach mu zabili zniecając się w haniebny sposób, a pięcioletnia córceczka, dziecko miłe, słodkie, a piękne jak obrazek Gretza wziął jeden z tych krwiożerczych żołdaków i podniosłszy wysoko, uderzył główką o mur kamieniu. On, ojciec i mąż, związany sznurami i trzymany pod eskortą patrzeć musiał na to wszystko wśród dzikich, rozpętanych drwin zbrodniarzy i nie mógł ani ratować, ani przynajmniej stęmy wyrwać na kated. Dziw, jak mu serce nie pękło. Ale silny widział był, zresztą, Bóg daje człowiekowi wiele mocy i wytrwania, znać przecznała go jeszcze do innych spraw w przyszłości. Potem rzuceno go do więzienia, miano mu obmyśleć meki złowrogie, ale przecznać, chciało, że zapomniao o nim i długie lata przesiedział w stęchłym, mrocznym gmachu więziennym. Wreszcie dzień imienia nowego „cara” bolszewizmu Lenina, przyniósł amnestję i Marcin z wieloma innymi wybrańcami znalazł się na ulicach miasta, niedźny, zniszczony i ledwie do człowieka podobny. Owiało go świeże technienie wiosny wczesnej, łagodnie muskało go słońce i wnet powstała w nim jedna myśl, jedno pragnienie, które wybuchło w zapadłej i staranej piersi biedaka z niepołamaną siłą: „Wrócić! Za jaką bądź cenę wrócić do kraju! Zginąć albo wrócić!” Chęć zamienił w czyn i niedługo myśląc puścił się w drogę.

I oto... oto... maja już ostatnie posterunki graniczne. Kawał drogi przeszedł, naraział się niejednokrotnie, lecz Bóg go widocznie prowadził i Ta „Matka Ostrobramska”, w którą wierzył mocno i gorąco. Przeprowadził go bezpiecznie przez obszary bolszewickie, bo szedł z modlitwą na ustach i wreszcie... Tam, daleko czernieją lasy, gwarzy bór prastary, ziemia ukochana, polska go przyzywa.

Podniósł ostrożnie głowę i spoj rzał w roziskrzone gwiazdami niebo, wsłuchał się w uroczysty pogwar przyrody i nagle naszło nań olśnienie. Marzec się kończył, jak puścił się w drogę, tydzień, dwa drogi idzie”. — wylicza — „Boże drogi toć to za dwa dni Wielkanoc, cudne uroczyste święto Zmartwychwstania! Dzwony biją na Rezurekcję i dziewczęta w białe niosą liłje w procesji. — Zbieg tuli ręce do bijącego głośnie serca, drży wzruszenie przejęty. Tak dawno już nie słyszał dzwonków kościelnych, piękne tradycje polskie nie przedstawiały się do zimnych murów więziennych — „Byle zdążyć, byle zdążyć na czas!” — szepcze do siebie garczkowo — „Śluszczę dźwięk tych dzwonków świętych i powitać ziemię swoją w uroczystym dniu. Przypadek tu ziemi, modli się serdecznie duszą całą, wzrok ku gwiazdom roziskrzonym się. I Bóg ulitował się nad biednym podróżnikiem. Bo oto światła latarek oddalają się coraz bardziej, nikną gdzieś za wzgórzami, korzysta więc z tego szybko, podnosi się, swobodnie rusza naprzód pod osłoną nocy. Biegnie, leci prawie jak ptak, skrzydły mu użycza strach i tęsknota. Prze strzeń się zmniejsza, zmniejsza i wreszcie dopada lasu, zanurza się w jego zlawczą gęstwinę i przediera się przez nią bez wtychnienia, wytrwale, niezmordowanie. Wiednie śpi w rowach, w krzakach, zaszyty w leśną głusz i nocą, jak zbrodniarz, wysuwa się z legowiska i idzie a idzie przed siebie. Wciąż jeszcze nie dowierza sobie i okolicy, nie jest pewny czy to już „swoje” lasy mu szumia, „swoja” ziemia go tuli miłośnie do snu, więc dalej a dalej podąża. Mijał już dzień i noc, gdy przeszedł ostatnie bolszewickie placówki i przedzierając się lasami wyszedł wreszcie na jakąś polanę, po za którą w nizinie leżała rozległa, dostatnia wieś. Wiele wsi musiał już okrążyć, idąc nocami, ale bał się ludzi, niedowierzając aby się w ręce wroga nie dostać. — Na widok tej jednak drgnęło mu serce. Taki to był swojski, miły obrazek, wskrzeszający w jego umyśle dziecięce lata, w podobnej wiosce spędzone. — Chyba, słoma kryte, żórawie skrzypiące i ten biały murowany kościółek na wzgórk. Rozejrzał się. Słońce ledwo zaczęło się podnosić w górę i siać ku ziemi promiennymi strzałami. Ciska świąteczna wisiała nad światem i jakoweś rozmodlenie w przyrodzie. Woda rzeczki, płynącej opodal, odbijała w drobnych falach grę promieni, ciche zadumanie wczesnej wiosny szło od łąk, od krzaków i sadów, otaczających chaty. Zwykle o tej porze, wczesnej dla miast, leż nie dla wsi, życie już wżrzało w całej pełni, porykowało bydło, skrzypiła żórawia, dziś jednak niezwykajna pa-

tem, uciekinier, patrzal nieufny, a tęskny na wieś ona i pytał siebie, kto w niej mieszka i czy bezpiecznie pójść do ludzi może? I oto... nagle... rozbrzmiały dźwięki domosne, srebrne, poważne, dźwięki dzwonów kościelnych. Raz, dwa, częściej, gęściej kołysały się tony, budząc cichą wieś z uśpienia. Wieś ożyła szybko. Otwierały się drzwi chat, wychodziły z nich strojne w barwne chustki wieśniaczki, mężczyźni, w odświętnej przybrani odzież, droga do kościoła zaludniała się przedko, przedstawiając oczom spragnionego rodaka obraz kolorowy, żywy i jakże swojski. Kościół strzelał smukłą, wierzyczką w niebo, dzwonami śpiewał triumfalnie i otworzył miłosierne podwoje na oścież, czekając na dzieci swoje. Człowiek samotny, stojący pod lasem, zadrżał i ugryzł się pod nim kolana! — Zrozumiał! Bóg wysłuchał jego prośb i marzeń, wrócił na ziemię ukochaną w sam dzień Wielkiejnocy, razem z dzwonami, bijącymi w strop niebieski, dziękować może Panu za cud ocalania i powrotu. Pochylił się więc ku ziemi objął rękoma, twarz do niej przylulił i ze łzami w oczach całował odzyskaną Matkę — żywcielkę. Serce mu rozpiekała ra-

dość, drżał od wzruszenia, przejęty tym spotkaniem z ziemią utęsknioną do której syn tulił się po wielu trudach i nieszczęściach wracał. Gdy się nacieszył wreszcie pierwszym uczuciem szczęścia, wznosił oczy ku niebu i w takt bijących dzwonów — składał przysięgę. — Do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi bronić tej Ziemi, czuwać nad nią i strzedź!

Ukochanie wielkie biło mu z twarzy, gdy powstał wreszcie z kłęczek i szeszedł powoli ze wzgórz dając ku wsi. — nareszcie czuł się swobodny i w Wolnej Ziemi stał i choć jak nędzarz ostatni, bogaty był darem wiary przeogromnej. Witala Ojczyzna syna swego tulacza — po królewsku; Świętem uroczystym, wiosną życiodajną, która stroiła kraj polski w najpiękniejsze barwy i wreszcie tą Wiarą olbrzymią, która Duchowi Polskiemu wskazała drogę do ZMARTWYCHWSTANIA!

A dzwony rzucały w przestrzeń tony potężne, a radosne, szerokiemi rozplywały się kregami i rozperłając się w powietrzu echem stużyczym, błogosławiły ziemi i ludziom dobrej woli.

M. Bendo.

Nie pomogły Albrechtowi wojska niemieckie, wprawdzie wojna jeszcze się przeciągnęła, w końcu jednak wycieńczony na siłach, bez wojska i pieniędzy, musiał się zdać na łaskę i nielaskę. I w tym wypadku jednak nie wyzyskałno zwycięstwa, król zgodził się na czteroletni rozejm.

W tym wypadku czas był raczej sprzymierzeńcem Polski. Rozkład moralny coraz bardziej ogarniał Zakon krzyżacki, utrzymywał się on już tylko intrygami i żebraniem po dworach Rzeszy, opieszale nareszcie polityką polską, która tyle razy mając pod stopą swoją śmiertelnego wroga, zawsze pozwalała mu się podnosić. Ale cierpliwość Polski wyczerpywała się, przyjaciel zaś ubywało, księżęciem zaś Rzeszy dokonyło wyrzucenie pieniędzy na podtrzymanie sprzymierzeńca, który na wzajem żadnej nie dawał korzyści. W oczach papieża, przychylnego do niedawna Zakonowi, dobiły jego kontrakty ze stronnikami Lutra, mianowicie z Andrzejem Osibudrem, który mu doradzał rzucić habit, ożenić się i księstwo swoje sekularyzować.

Jakoż przychylny ze wszystkich stron Albrecht uznał tę myśl sekularyzacji Prus — pod panowaniem Polski — a ostatnią deskę ratunkową.

Jerzy, margrabia brandenburski i Fryderyk ligniecki podjęli się pośrednictwa w tej sprawie, zjechali do Krakowa, gdzie po dłuższych pertraktacjach stanęła dn. 8 kwietnia sławna ugoda, zaś 10 kwietnia dumny Brandeburezyk ugiął przed królem polskim kolano i wykonał na rynku krakowskim hold jako książe Prus, otrzymując inwestyturę lenniczą na to księstwo.

Warunki umowy na ogół były dla Polski dość korzystne, między innymi znajdował się jeden tylko punkt, na który nie powinien był król Zygmunta zgodzić się pod żadnym pozorem, dotyczył on rozszerzenia prawa dziedziczenia lenniczego — w razie bezpotomnej śmierci Albrechta — na całą linię brandeburską, anspachską, aż do jej zupełnego po mieczu wygaśnięcia. Dopiero gdyby linia meńska Albrechta i jego braci, margrabiów brandenburskich Jerzego Kazimierza i Jana wygasły, miały Prusy, jako lenno wrócić do Polski.

Takim sposobem — pisze Szujski — skończyły się raz na zawsze sprawy z Krzyżakami. Natomiast osadził Zygmunta na lennem księstwie obcego, niemieckiego pana, spokrewnionego z liczną familją brandenburską, której następstwo po bezpotomnem jego linii wygaśnięciu zapewnionem zostało. Wprowadził tego księcia do polskiego senatu a wkładając na niego jaknajmniej obowiązków, dał mu jaknajbardziej prawo. Uczynił to wszystko dla zbycia z karku nieprzyjaciela, którego z łatwością zgnieść można było uczynił w chwili kiedy sprawa jego, jako apostaty, wobec papieża i cesarza upadła. Był to polityczny krok, ale na chwilę, krok bez obrachowania skutków.

W tym czasie sprawa Prus wschodnich niezwykle pomysłny dla Polski zdawała się przyjmować obrót. Przenieśmy się na chwilę do Wilna, na dwór Zygmunta Augusta. Dwór ten chwilowo grubą, chociaż całkiem zewnętrzną pokryty był żałobą z powodu zgonu pierwszej małżonki królewicza, austriaczki Elżbiety. Wtedy już zle języki plotły o stosunkach Zygmunta Augusta z piękną wdową po Gaszoldzie — Barbarą. Radziwiłowie robili wszystko, co było w ich mocy, celem usidlenia młodego pana, zaś matka Barbary, kobieta wiele przesądna, otaczała się wroźbitami; uciekała się nawet do czarów. Przepuszczać należało, iż skuteczniejsze od czarno-



Widok Królewca, oraz Brandenburga (w Prusach Wschodnich) od strony morza (Wiek XVI).

waszych. Oni rzekli: „Boże to daj i natychmiast przyzwali plebana, który był na to przygotowany i zaślubi króla ze swą siostrą”.

Ciężko odpokutował ten błąd swój Zygmunta Augustem całym swym życiem, cierpieniem pełnym, lecz Naród do dziś dnia skutki jego ponosi.

Po śmierci Albrechta Prusy przechodzą na boczną linię, która świetnie może korzystać z trudności, w jakie Polska została zawikłana czasu wojen szwedzkich, aż w r. 1701 Prusy Wschodnie łączą się z marchją Branden-

burką pod nazwą Królestwa Pruskiego, które szybko rosnąć w potęgę, zabiera nam Gdańsk, Pomorzę, Wielkopolskę i przyczynia się głównie do upadku Polski.

Karta dziejowa odwróciła się wprawdzie, Polska zamartwychwstała, wróciły do niej, chociaż nie w zupełności, jej ziemie historyczne. Prusy Wschodnie pozostały, jako wrzód jątrzący, jako zarzewie przyszłych wojen we Wschodniej Europie, siedlisko najzaciejszych wrogów Polski, butnych w chwilach zwycięstwa — zdradliwych w poniżeniu i upokorzeniu — tak jak przed czterema wiekami, gdy Albert na rynku krakowskim składał swe śluby.

Tymczasem coraz uporczywiej poezję krążyć wieści, jakoby młody pan wkrótce zamierza połączyć się węzłem małżeńskim z Barbarą. Jak dalekim podówczas jeszcze był król od podobnego projektu świadczy słowa jego wybrzeżem Tarła: „Kochany Tarło, Bóg, który jest i będzie wszystkim nas sędzią, wie, że o te sprawy posądzają mnie niewinnie i mam nadzieję, że Pan Bóg, jak Go o to co dnia proszę, nie dopuści mnie do tego upadku, bym miał użyć źle swego rozumu”.

Wkrótce po tej rozmowie król dosłownie powtórzył Tarło w liście do Albrechta, rozegrała się niestety owa historyczna scena, która dziejopis współczesny w ten sposób maluje:

„Król im (Radziwiłom) obiecał do niej nie chodzić i nie chodził przez całe dłuższe. Potem krewkości przyrodzonej długiej zdzierzeć nie mógł i poszedł do niej nocą, samotnie! A panowie Radziwiłowie pilno tego strzegli i gdy król do siostry ich szedł, oni natychmiast zjawili się przed nim i rzekli: Miłosty królu! Przyrzekłeś do siostry naszej nie przychodzić, przez więc teraz tu jesteś? A król na to: A kto wie, czy obecne moje przyście do siostry ważnej nie przynosiłi wam wspomożenia sławy, czei i pożytków

**Notatki brukowe**

Po siedemnastej wizycie wróciłem do domu zmęczony jak telefonista i zły jak „Kurjer Wileński”. Padłszy na otomanę, zacząłem ulic i torturować. Nawet kasa chorych nie potrafiła zainteresować interlokutora, ponieważ wszystkie składki za niego płać gospodarz. Przypomnienie o nocnym włamaniu się złodziei do któregoś z mieszkań w naszym domu wowało przekonywującą uwagę, że po całonocnej pracy w tartaku ma sen mocny i wskutek tego nic nie słyszał.

Słowem sytuacja stawała się niekończącą i gość w chwilach zaplanowania dłuższego milczenia spoglądał pytająco to na mnie, to na drzwi do sieni. Zaś po kwadransie naszej zabawy towarzyskiej i dopiciu reszty likieru zapytał nieśmiało:

— Może już mogę pójść do innego lokatora, ba ja tylko względem wiązunku...

— Bardzo żałuję, że pan dozorca już mnie opuścił. Tyle jeszcze miałoby się spraw do omówienia. W każdym razie dziękuję za uprzejme odwiedzenie mnie i proszę na przyszłość bez ceremonii — mówilem, ścisłając obiema rękami, jak tylko mogłem najmocniej, olbrzymia dłoń pana dozorcy.

— Tak, znaczy się... wiążując ze świętym... — mówił serdecznie, wpatrując się w moje oczy i jakos dziwnie manipulując palcami w moich dłoniach, jak gdyby w nich czegoś szukał.

— Bardzo dziękuję, bardzo dziękuję i wzajem życząc wszelkich pomyślności — odrzekłem nie mniej czule.

Pierwsze lody zbliżenia się mego do „ludu” zostały przełamane. Wprowadziłem gościa na schody, gdzie pozostał jeszcze chwilkę, potem energicznym męskim ruchem wciągnął zmieszony kapelusza na wypomaganą głowę, spłunął bez zacierania śladów i ze słowami: „Ot cholera parszywa!” wyszedł, trzasnąwszy drzwiami, aż cały dom zadrżał w posadach swoich.

Wzajemnej sympatii został zadzierżgnięty.

Dr. Sardynka.

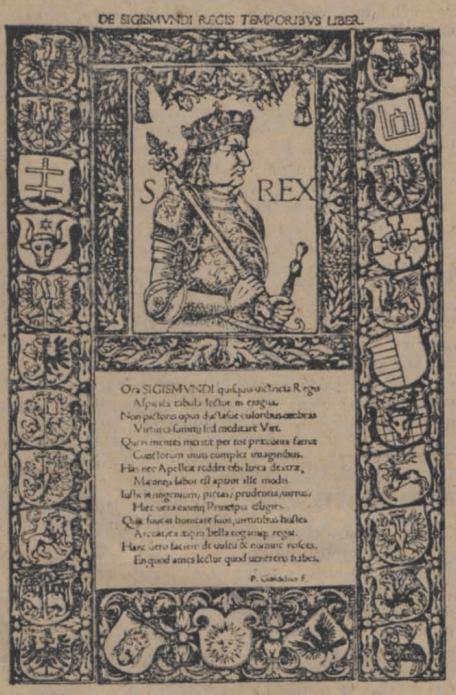
— To ja stróż... względem, znaczy się, winszowania ze świętym... Jestem demokratą praktykującym, a przytem stanęły mi w myśl wiszące za pasem wybory do Rady Miejskiej a może i do Sejmu... Otworzyłem tedy drzwi jak tylko mogłem najszerzej i wykonałem usmiech jak tylko mogłem najradośniejszy.

— Proszę bardzo, bardzo proszę do środka. Pan dozorca był tak laskaw fatygować się osobiście... Lecz pan dozorca domowy jakiegoś nie kwanil się z woźnicą mie-

Wesołego Alleluja!

Wszystkim przyjaciółom i czytelnikom pisma naszego przesyłamy życzenia świąteczne w dniu Zmartwychwstania Pańskiego.

REDAKCJA



Król Zygmunta I ze wspólnego z snem s. tycia.

**Rocznica chwały i klęski.**

Równo przed 400 laty, dn. 10 kwietnia 1525 r. ostatni Mistrz Wielki potężnego niegdyś Zakonu Krzyżackiego Albrecht Brandenburski, w obliczu tysiącznych rzesz narodu, w obliczu dworu, senatorów, kasztelanów, ryceerstwa ukłękł przed królem polskim, a zarazem swym Zygmuntem Starym i złożył mu przysięgę lenniczą.

Któż nie zna tej sceny ze wspaniałego obrazu Matejki (w Muzeum Narodowym w Krakowie) lub przynajmniej tak licznych jego reprodukcji.

Niema serca polskiego, które na ten widok żywej by nie uderzyło, niema piersi, któryby nie wzbrala szlachetną dumą; w obrazie tym genjusz Mistrza z niezrównaną potęgą wyobraził Polskę wieku złotego, Polskę u szczytu potęgi i chwaly.

Ale wszelkie szczyty mają swą niebezpieczeństwa, gdyż utrzymać się na nich — wymaga często więcej siły, energii i wytrwałości niż zleć się pod górę, ze szczytu zaś — droga już tylko prowadzi do dół — droga w dół, droga upadku i dekadencji.

Ugoda pomiędzy królem polskim a Albrechtem, której „hold pruski” był jak gdyby efektem — nie przypuszczając, niewątpliwie dawała Polsce znaczne korzyści, była aktem mądrości politycznej — lecz polityka ta obliczona była na krótką metę.

Już to wogóle, gdy chodziło o odwiecznego wroga Krzyżaka — Polska stale zadawała się chwilowymi, połowicznymi tryumfami. Tak było po wiekopomnem zwycięstwie pod Grunwaldem, które na cały świat rozniosło sławę naszego oręża, poza tem jednak prawie żadnych nie dało korzyści realnych. Bez mała 60 lat — lat ciężkich walk, wysiłków i... wahań — upłynęło, zanim Polska zdobyła to, co powinna była otrzymać nazajutrz niemal po zwycięstwie grunwaldzkim, gdyby potrafiła wyzyskać swoją przewagę. Pokój toruński 1466 r. acz zwracał Polsce dawne jej posiadłości, za czasów Konrada mazowieckiego i Władysława Łokietka od niej odpadłe — ziemię chełmińską, pomorską i mięchalowską, Malborg, Sztum, Elbląg, Tolkiem i powiat krzyżborski oraz biskupstwo warmińskie — temniemniej był aktem połowicznym, gdyż gniazdo wroga zostało przeniesione jeno z Malborka do Królewca.

Wprawdzie element polski podówczas dość słaby był w Prusach Wschodnich (po za niektórymi południowymi i zachodnimi powiatami) podkład etnograficzny sta-

nowili jeszcze niedobitki dawnych Prusów i Litwinów, nad którymi panowała nie tak liczna, lecz butna warstwa przybyszów i zwycięzców niemieckich. Wprawdzie Polska proponowała Litwie, by zabrała Prusy Wschodnie jako swe dziedzictwo, lecz Litwa podówczas wolała przeciwko Polsce z Tatarami spiskować.

Tymczasem wrzód wschodnio-pruski w dalszym ciągu ropił. Tu była kuznia wszelkich wrogów przeciw Polsce planów i machinacji, stąd wysyłano zwłaszcza na Litwę setki agitatorów, tu porozumiewali się wysłańcy carów moskiewskich z przedstawicielami cesarza. Zuchwałostwo ostatniego mistrza Zakonu, Albrechta, jawnie przeciwko Polsce spiskującego i gromadzącego wojska zaczęło, do tego doszło, że łagodny i pokojowy uosobiony Zygmunta powstał nowił bolączkę tę mieczem przeciwdziałania nie skutkowało, a wierne miasta pruskie ciągle o nowych przechodach werbowanych wojsk donosiły, wydał król wici do pospolitego ruszenia, a zarazem uniwersały na sejm do Torunia. Sejm okazał się gotowym do wszelkich ofiar, tak popularną była wojna przeciw znenawidzonemu powszechnie krzyżactwu. Uchwalono wszelkie podatki, zaciągnięto 10 tys. wojska, nad którym dowodził obaj hetman Mikolaj Firlej. W ciągu stycznia i lutego 1520 r. zajęta większość miast pruskich, które chętnie, częstokroć bez wystrachu poddawały się łagodnym rządóm polskim. I oto stały wojska polskie pod murami Królewca. Widząc się w ostatniej chwili, Albrecht, gdy sami mieszkańcy Królewca jawnie za poddaniem miasta Polsce się oświadczały, błaga króla bodaj o 2-tygodniowy rozejm. Król, ulegając prośbom i namowom księząt Rzeszy i samego cesarza, niebacząc zezwala i posyła mistrzowi glejt bezpieczeństwa na podróz do Torunia. Przyjechawszy tam, Albrecht, z dnia na dzień zwraca się do poddanych naradzić musi, z żądaniem zdradny mistrz pozwolenia odzida, a szlachetny Zygmunta, choć dobrze rozumiał, o co chodził, puścił go wolno, dawszy glejt podróży i powiedziawszy z pogardą: Niech sobie jedzie.

Raz jeszcze sprawa Prus wschodnich niezwykle pomysłny dla Polski zdawała się przyjmować obrót. Przenieśmy się na chwilę do Wilna, na dwór Zygmunta Augusta. Dwór ten chwilowo grubą, chociaż całkiem zewnętrzną pokryty był żałobą z powodu zgonu pierwszej małżonki królewicza, austriaczki Elżbiety. Wtedy już zle języki plotły o stosunkach Zygmunta Augusta z piękną wdową po Gaszoldzie — Barbarą. Radziwiłowie robili wszystko, co było w ich mocy, celem usidlenia młodego pana, zaś matka Barbary, kobieta wiele przesądna, otaczała się wroźbitami; uciekała się nawet do czarów. Przepuszczać należało, iż skuteczniejsze od czarno-



ALBRECHT KSIĄŻE PRUSKI



Trumienka zawierająca szczątki Stanisława Leszczyńskiego.

# Królewskie prochy.

Przed dwoma mniej więcej tygodniami przewieziono z Petersburga kilkadziesiąt trumien z szczątkami zmarłych w rodoków naszych, przeważnie z zasłużonych, których żyjące dotąd rodziny postaraly się o to, by drogie prochy spoczęły w ojczystej ziemi, do której za życie tak tęskniły. Było to z resztą koniecznym, ze względu na grzącość ustawicznie zalanych podziemi kościoła św. Katarzyny w Petersburgu oraz możliwą pod rzadami bolszewickimi profanację.

Napis pierwotny i tablica, stanowiąca część posadzki kościelnej, uległy powolnemu zniszczeniu, sciernę przez lat sto stopami przechoźdźców. W r. 1897 przy ogólnej restauracji kościoła w miejsce wytartej płyty położono nową i rycie w kamieniu literę zastąpiono metalowemi, by pamiątkowy napis obronić od rychłego zatarcia.

Po usunięciu starego kamienia grobowego — pisze sprawozdawca „Kraju” — odkrył się czarny otwór, z którego zionęła wilgotna woń próchna i zgnilizny. W głębokości około czterech metrów, wprost pod otworem, stała trumna w osrodku kwadratowej, sklepowej krypty. Przepuszczenia je podczas wylewów Newy woda dotarła do tego grobowca potwierdza okoliczność, że trumna metalowa (cynowa, jak się zdaje, nie miedziana) uległa całkowitemu zniszczeniu i szmaty jej leżały obok trumny drewnianej, zbutwiałej, popękanej, zachowującej jednak swą formę dzięki obiciu drewniana materją, tkaną srebrem.

## Mimowolny humor.

Przed paru miesiącami opuścił prasę (niewierny! czemu ją opuścił?) poemacik p. Adama Habdanki p. t.

„Dwór na Litwie ze wspomnień przed dwudziestu laty”.

Chyba „z przed 20 laty” — ale to drobiazg, licentia poetica.

Małe acydzio wyszło naturalnie nakładem autora, gdyż nasi wileńscy wydawcy nie znają się na prawdziwym pięknie i o własny nie dbają interes. A rzecz jest zakrojona istotnie na niezwykłą miarę, bo samego „Pana Tadeusza”, i chociaż nie zawsze i nie we wszystkim dorównywa swemu pierwowzorowi, to pod pewnym względem znacznie go przewyższa — mianowicie pod względem humoru (co prawda mimowolnego).

O ile nas pamięć nie zawodzi, prasa wileńska złożyła już hold należny autorowi i jego dziełu, tylko „Dziennik Wileński” dotychczas nie spełnił tak miłego obowiązku.

Lecz oto nadarza się sposobność naprawienia naszego błędu, sam autor ja nam nastrocza, przysyłając nam egzemplarz swej pracy i proponując, całkiem bezinteresownie, przedrukowanie w nr-ze świątecznym pięknego ustępu, opiewającego święto Zmartwychwstania w dworze litewskim. Korzystamy z łaskawie udzielonego nam pozwolenia tem skwapliwiej, iż brak nam do świątecznego nr-u humoreski. Szczupłość miejsca nie pozwala nam wprawdzie rzeczony fragmentu epicznego zamieścić w całości, postaramy się przynajmniej dać możliwie najbardziej charakterystyczne urywki, przepraszając z góry za pewne uwagi, które tu i ówdzie wypadni wtrącić, które przerywają nieco tok opowiadania jednak niezbędne są dla lepszego zrozumienia i właściwej oceny.

A więc posłuchajmy.

„Cnotliwe nasze i pobożne panie Lubli miłe święto Zmartwychwstanie”.

Właściwie mówi się „święto Zmartwychwstania”, lecz, mój Boże, czegoż to człowiek nie zrobi dla rymu!

„Ze szczególniejszym pietyzmem o tużajna Litwie były obchodzone”.

Kto był na Litwie obchodzony? panie? to ciekawe.

Autor opisuje w dalszym ciągu jak surowo był obchodzony post:

„I od popielca do wielkiej soboty Czas ten święcono jako czas pokuty”.

A więc wszyscy w tym czasie leżeli pokotem? To dziwne? Widocznie skutkiem osłabienia od zbyt surowego postu?

Lecz oto zbliża się święto, rozpoczynają przygotowania przed święteczne:

„Naprzód indyki były odstawione I szczególniejszą pieczą otoczone Wzięt s ię galkami często napychane”.

By kruche, pulchne, smaczne mięso miaty?

Patrzcie jakie to pocziwe stworzenia; same napychają się galkami; by swem kruchem, pulchnem mięskiem sprawić ludziom przyjemność.

Imponująca jest mnogość i rozmaitość wszelkiego pieczywa, ciast, tortów, mazurków; autor pod tym względem zdradza znajomość i doświadczenie nie pospolite:

„Staly więc babki śliczne, lukrowane Większe i mniejsze, gładkie, fugowane Widniały żółte babki szafraonowe Mądre, wołyńskie, dziadowskie, chlebowe...”

„Był tu mazurek włoski migdałowy, Cygański, suchy, jableczny, miódowy.”

Torty: turecki, wiedeński, hiszpański

go towarzystwa przyjaciół Nauk. W roku 1884 przewieziono je razem z innymi zbiorami tej instytucji do Petersburga i złożono w Bibliotece publicznej, gdzie spoczywały aż do roku 1887, w którym przeniesione je do kościoła św. Katarzyny. O tym fakcie mamy dwie relacje świadków nauce: biskupa Krasieńskiego („Kraj” r. 1884 Nr. 17) oraz A. H. Kirkora („Kraj” r. 1884 Nr. 22).

Nie ulega wątpliwości, iż znaleziona w podziemiach kościoła św. Katarzyny w krypcie Stanisława Augusta, przy otwarciu tej krypty w r. 1897 skrzynka metalowa w formie sarkofagu, jest ową zmniejszoną kopją trumny królewskiej, którą Sokolnicki wywiózł z Nancy. Dowodzą tego umieszczone na bokach tej skrzynki jednobrzmiące dwa napisy treści następującej:

*Ici repose le corps de Stanislas premier Roy de Pologne Duc de Lorraine et de Bar surnomme le bienfaisant decede le 23 fevrier 1766.*

(Tu spoczywają zwłoki Stanisława I, króla polskiego, księcia Lotaryngji i Baru, przezwanego dobrotliwym, zmarłego w Lunewille d. 23 lutego 1766 r.)

W skrzynce tej mieści się druga trumienka metalowa zawierająca relikwie. Na wieku skrzynki znajduje się (a przynajmniej znajdowała się w r. 1897) pieczęć czerwona, lakowa metropolity mohylewskiego ks. Wacława Żylińskiego, za którego rządów (1856—1863) trumienka z prochami królewskimi złożona została w krypcie Stanisław Augusta.

Skoro był Dybicz Zabalkański, czemu nie mogło być tortu zabalkańskiego?

Nie najgorzej prezentowały się także mięsiami:

„... i różne wedlinki Prosięta ptactwo, kumpiaki i szynki Podrumienione cietrzewie, indyki Sarnie, cielęce pieczenie, króliki”. Ale najniekniejsze to były jajka — błękitne czerwone Piramidami przy baranku stały Poczytne miejsce na święconem miaty”.

Poczytne? Dotąd poczytne były gazety, książki, poemat p. Habdanki niezawodnie również jest poczytny. W zastosowaniu do jajek jest to przenośnia dość śmiała, ale, przyznać trzeba, oryginalna.

Czasu przygotowań przedświątecznych, gdy panie domu „koło stołu kończyły (sic) robotę” były zwykle „jak osy, gniewne, nadasane”. Biała tym meżom, którzy zawczasie nie zdążyli umknąć z domu:

„Istny krzyż pański oni przenosili Męczennikami prawdziwymi byli „Tyś tracił drzwi i ciasto obśadził!”

Patrz ten zakalec! tyś go babce wsadził!”

Babce wsadził zakalec? A fe! „Połę surduta umaczał w sosie Zmykał mi z kuchni! bo weźmiesz po nosie!”

Dobra rada! Zmykajmy czytelniku, z tej literackiej kuchni p. Habdanki, bo od takich spekulacji można dostać rozstroju żołądka, a to na święta bardzo nieprzyjemne.

## Apetyty naszych pradziadów.

Lukasz Gołębiowski w swem dziełku „Domy i dwory” wydanem w Warszawie 1830 r. poświęca osobny artykuł „sławnym” żarłokom.

Żarłoki sławne są: Bohdan u dworu Bazyłego księcia Ostrońskiego, na śniadanie zjadał ćwiartkę skopowiny, gęś, parę kapłonów, pieczeń wołową, ser, 3 bochenki chleba, 2 garnce miodu. Na obiad 12 sztuk mięsa, cielęciny, baraniny, wieprzowiny nie mało, kapłona, gęś, prosię 3 pieczenie: wołowa, barania, cielęcina, wina i miodu 4 garce, prócz gorzałki. Wieczery nie opuszczał.

Szlachcic pewien w krakowskim codziennie spożywał na śniadanie kapłona, indyka, gęś, pieczeń, półgarca miodu, tyleż wina, stosowną ilość potraw na obiad; żył 70 lat. w Wileńskim pewien szlachcic zjadał z rana 6 kopłonów i pieczeń, na obiad kilkanaście sztuk mięsa kilkadziesiąt potraw, na wieczór mięsa i ryb dużo.

W Wielkiej Polsce, dziedzic Popowa na obiad 12 sztuk mięsa, indyka i pieczeń.

Obywatel na Wołyniu stół na 20 osób zastawiony sam zjadł.

Tyle Gołębiowski, który swe wiadomości czerpał ze źródeł autentycznych, dyarjuszów i t. p. Wiadomości te dotyczący bądź co bądź wyjątkowych żarłoków, ludzi nienormalnych, gdyż jeden z nich, o którym G. dalej wspomina „kamienie polyał dla zapelnienia żołądka”. Poniżej przytoczmy autentyczny dokument świadczący ile normalni ludzie, a właściwie nawet nie dorosli ale chłopcy, uczniowie szkolni zwykli byli jadać. Jest to umowa zawarta w r. 1688 pomiędzy panem Janem na Drohojowie Drohojowskim i panem Tomaszem Mirusem z jednej, a panem Janem Nemoreckim, burmistrzem miasta Belżyc z drugiej strony, na mocy której pan Jan Drohojowski dwiema synaczkom i trzeciemu pedagogowi, a pan Mirus synaczkowi i synowcowi stół najeli u pana Nemoreckiego sposobem takim:

„aby w niedzielę, poniedziałek, wtorek, czwartek była zawdany na jed-

ma być do korzenia na sześć tylko osób dany, albo jeśli cielęcina do korzenia, tedy sztuki spore na jedną osobę, także niechude mają być. Trzecia potrawa jarzyna albo marchew, albo rzepa na świeżym mięsie ma być, którego na sześć osób powinno być, trzy sztuki roslanych tłustych, żeby rozdzieliwszy po pół sztuki, każdej osobie się dostało, ażeby jarzyna tusta była uczyniona. Czwarta potrawa ma być jarzyna druga, albo kapusta kwaśna na słoninie, albo zielona także na słoninie, albo groch także ze słoniną, ale żeby słonina nie była żółta, ale chędogo. Ser ma być zawdany postawiony, jak do obiadu, tak do wieczery, z którego jeść mają do upodobania. W niedzielę jednak i w święta zawdany ma być piata potrawa pieczywa, albo kapłun, albo gęś pieczona, albo cielęca pieczenia, albo wieprzowa według czasu i okazyj.

Wieczera za też dni ma być pieczenia dostatnia, aby sześć sztuk mogło znieć być dobrych na sześć osób. Druga potrawa jarzyna pod nią trzy sztuki mięsa, także rosle, tłuste. Trzecia potrawa kasza, aby jej na sześć osób było dość, na mięsie omaszconie dobrze.

We śróde zasia, w piątek, w sobotę aby ryb było na osobę dwie dzwonie. Druga potrawa jarzyna z masłem, aby jej było dość na sześć osób. Trzecia potrawa z nabiałem także, aby jej było dość na sześć osób. Wieczera w też dni ma być pierwsza potrawa jajec smarzonych, albo warzonych na osobę trzy, albo na to miejsce co innego. Druga potrawa ciastka aby na sześć osób było dosyć. Piwa do obiadu i do wieczery i między obiadem i wieczery według pragnienia co będzie potrzeba, dawać.

Podwieczerek takim sposobem ma być; albo chleb z masłem, albo kielbasy upiec ze trzy, albo usmarzyć bigosu jakiego, albo cokolwiek takiego, temu podobnego. Śniadanie według zdania pana pedagoga aby według potrzeby było dawane.

## Święcone.

Zwyczaj urządzania tak zw. „Święconego” jest czysto polski i sięga dawnych czasów jak o tem świadczy chociażby rysunek ze słynnego pontyfikału Ciolka, z początku 16 wieku, którego podobnie zamieszczamy. Przedstawia on stół zastawiony temi samemi, tradycyjnymi co i dziś potrawami i świecącego księdza. W tym samym mniej więcej czasie Rej w Postylli swej powiada „kto świeconego nie je już zły chrześcijanin”.



Świecone. Rysunek wzięty z pontyfikału Erazma Ciolka.

Wincenty Kadłubek, biskup krakowski, w kronice swojej pisanej na początku w. XIII przyganiając niestałości narodu polskiego powiada, że Polacy względem panujących swoich zdawien dawna byli zawistni, niestali i bawili się z panami swymi jak z „malowanemi jajkami”. Kadłubek miałtu oczywiście na myśli pisanki wielkonoce, które zawsze i do dnia dzisiejszego stanowią nieodzowną część stołu wielkonocego, a które już za czasów rzymskich używane były za symbol wczesnego życia u chrześcijan symbolizują Zmartwychwstanie Pańskie.

Jest na ten temat piękne podanie ludu polskiego: Bolejającej Marji Magdaleny przy pustym grobie Zbawiciela ukazał się anioł i rzekł: „Nie płacz Marjo Chrystus Zmartwychwstał”. Uradowana pobiegła i ujrzała wszystkie jajka, które w izdebce swej chowała ubarwione na czerwono. Gdy wyszła z niemi przed dom, napotkała apostołów i poczęła im te jajka rozdawać, głosząc o Zmartwychwstaniu Pańskiem. Jajka w rękach apostołów zmieniły się w ptaki, świadcząc że tak samo i ze śmierci Chrystusa powstał żywot wieczny dla ludu i Inna legenda głosi, że gdy prowadzono Jezusa na śmierć, pewien ubogi, niosący na sprzedaż kilka jajek do miasta, postawił koszyk i pomagał krzyż dźwigać Zbawicielowi, a gdy powrócił do koszyka, ujrzał jajka że przemieniły się w kraskanki i pisanki.

Obok jajek tradycyjną ozdobą „Świeconego” jest baranek. Dawniej w Polsce spożywano prawdziwego, pieczonego baranka, dziś przeważnie zastępuje się go sztucznym, z gipsu, cukru lub masła.

Papież Paweł V (1605—1621) na prośbę Polaków, u których jak wspomnieliśmy, święcenie stołu wielkonocego od dawno było we zwyczaj, wydaje rytuał, w którym są przepisane specjalne modlitwy dla poświęcenia jadła. Błogosławienia pokarmów dokonywują kapłani w Wielką sobotę obchodząc lub objeżdżając domy, w towarzystwie zwykle służi kościelnej, który ma z sobą kropidło i wodę święconą. Benedykcja przy poświęceniu pokarmów jest wzywająca, nie zmienia natury rzeczy i pozwala je nadal na użytek świeckiej obracać. Benedykcja „agni paschalis” czyta się tylko wtedy, jeżeli na stole istniejący jest baranek i to baranek prawdziwy, nie imitowany z masła, cukru i t. pod.

Na zakończenie krótki opis „święconego” u Sapiehy w Deręczyne, za czasów Władysława IV.

Stoło cztery przegrórnnych dzików—powiada kronikarz—to jest tyle ile części roku, każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kielbasy, prosięta. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców. Stalo tandem dwa-nastę jeleni, także całkowicie pieczonych, ze złocistemi rogami, ale do admirałowa, nadziane były rozmaitymi zwierzyną alias zającami, cietrzewiami, dropiami, prawdziwami. Te jeleni wyrażali dwadzieścia miesięcy. Na około były ciasta sążniste, tyle ile jest tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki mazury, żmudkie pierogi wysadzane bakalją. Zatem było 365 babeł, to jest tyle ile dni w roku. Każdoby było dekorowane inskrypcjami, floresami, że nie jeden tylko czytał a nie jadł.

Co zaś do bibendy, były cztery pułhary, exemplum czterech pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tadem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie, te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych ingratiam 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie hiszpańskie i włoskie. Dalej 366 gąsiorków z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorków ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8700 kwart miodu, to jest ile godzin w roku.

## Święto Królowej Polski.

Cześć Najświętszej Marji Panny od zaorków chrześcijaństwa była w Polsce szczególnie rozpowszechniona. Dowodem najstarszy pomnik języka polskiego—po dziś dzień śpiewana pieśń rycarska: Boga Rodzica, Bogiem sławiona Marja.

A po odnownem cesalenu od od Swędów Czesłochowy król Jan Kazimierz, uroczyste w Lwowskiej katedrze złożył śluby polecając szkolne burzami Królestwu Polke Najświętszej Pannie, ogłaszając ją uroczyste Królową Polski i postanawiając święto Najświętszej Panny pod tym tytułem ustanowić.

Naród nie przestawał tom i niemniem wzywać Botej Rodzicielki, której potężae u Boga wstawianietwo w dniu 15 sierpnia 1920 roku, w samo święto Jej Wniebowzięcia, ponownie miało się okazać, iż oto w dniu tym hufse nasze w walce z wrogami chrześcijaństwa i ludności „Cudem nad Wisłą” chwalebnie odniosły zwycięstwo.

Wznawiając śluby Jana Kazimierza, Naród zwrócił się do Eskopatu polskiego z prośbą o spełnienie królewskich zamierzeń. Imieniem episkopatu i Juhu Jego Eminencja ks. kard. Dabor, arcybiskup poznański i gnieźnieński, Prymas polski przedstawił tę prośbę Ojcu św., który sam będąc świadkiem naucej Ojcu nad Wisłą zechciał łaskawie prosić tej zadofuszyć, ustanawiając doroczne święto, Najświętszej Marji Panny Królowej Korony Polskiej na dzień 8-go maja.

Po raz pierwszy więc w r. b. w dniu 8-go maja święte będzie mi wspomnie święto Królowej Polski z rocznicą konstytucji majowej.

Delegacji polskiej, która z Adamek hr. Zamojskim na czele rzyła w Rzymie, w grudniu 1924 roku hold Jego Świątobliwość i za łaskę Polsee okazana, Ojciec św. oświadczył, iż głęboko ceniąc przywiązanie Polaków do Stolicy Apostolskiej i cześć dla Najświętszej Panny spróbujmy myśl, by w dniu 8-go maja jednoczyły organizacje polskie ze stndarami na Jasnej Górze, Ojciec św. błogosławił specjalnie przygotowane gwirde, które w dniu tym wbił będą na Jasnej Górze i udrzelił błogosławieństwa Apostolskiego wszystkim tym, którzy skupią się pod stndarami tymi w Imie Boga i Ojczyzny.

Jak dowiadujemy się Liga Robotnicza św. Kazimierza w Wilnie urzadz zbiorową pielgrzymkę do Czesłochowy na dzień 3 maja. Zapisywać się należy zaraz po świętach w Sekretaryacie Ligi (ul. Wielka 64) od godz. 5—8 wieczorem. Koszt podróży tam i z powrotem wyniesie 85 zł. Pieniądze te należy wpłacić do Sekretaryatu Ligi przy zapisaniu się. O dniu i

**STANISLAUS AUGUSTUS**  
 REX POLONIAE MAGNUS DUX LITHUANIAE  
 INSIGNE DOCUMENTUM UTRIUSQUE FORTUNAE  
 PROSPERAN SAPIENTER DIVERSAM FORTITER TULIT  
 OBITI/PETROPOLI KAL. FEBR. MDCCLXIII  
 NATUS ANNOS LXVI

**PAULUS I AUTOCRATOR**  
 ET IMPERATOR TOTIUS RUSSIAE  
 AMIGO ET HOSPITI  
 PJSUIT.

Stanisław August. Król polski Wielki Książę Litewski niepospolity przykład zły i dobrej doli Pomyślną rozumną, przeciwną męźnie znośił

umarł w Petersburgu 1 lutego 1798 w 60 roku życia  
 Paweł I Samowładca

# Telefonem z Rygi.

## Flasco misji litewskiej w Watykanie.

Papież nie przyjął księdza Puryckisa.

Specjalny korespondent „Liet. Żin.” nadsyła do tego pisma depeszę treści następującej:

Ksiądz J. Puryckis powraca do Litwy. Mimo usiłowania, Watykan — Papież nie przyjął go. Litewscy chrz. demokraci ostatecznie są skompromitowani. Obszerniej doniosę w liście.

## Bezrobocie w Kownie.

Z Kowna donoszą:

Magistrat kowieński ogłosił dane, iż Kownie zarejestrowano do Nowego Roku 1582 bezrobotnych a po Nowym Roku do kwietnia rb. 693 bezrobotnych. Ogółem 2,275 osób.

Chociaż w miesiącu z nastaniem wiosny zaczęły się już w niektórych miejscach roboty, jednak, liczba bezrobotnych nie zmniejsza się.

## Nowy środek agitacji komunistycznej na ziemiach Wschodnich.

Celem skuteczniejszej propagandy komunistycznej na ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej i wyzyskiwania nastroju ludności plażącej podatki Rada Komisarzy Ludowych Białorusi Sowieckiej uchwaliła wprowadzić dla pogranicznych rejonów Białorusi znaczne obniżenie jednolitego podatku rolnego na rok 1925/26.

Chłop białoruski w powiatach wschodnich nie stykających się z Polską, płacić będzie nadal wielki podatek gruntowy.

## Ludność polska na Białorusi broni się przed komunistami.

„Młot” miński uskarża się, że w okręgu Borysowskim, w którym znajduje się według obliczeń komunistycznych do 40 tysięcy ludności idee komunistyczne przyjmują się słabo. W ciągu ostatnich 4 miesięcy, pisze „Młot” nie było ani jednego zebrania robotników — polaków. Ani jednego kolarza, w którychby się prowadziło pracę w języku polskim. Z rozpowszechnieniem „Młota” sprawa przedstawia się nieznacznie, bo mamy tu zaledwie 17 prenumeratorów.

## Stanowisko Herriota beznadziejne.

PARYŻ, 9.IV. Sytuacja rządu Herriota pogarsza się w dalszym ciągu. Nawet gdyby Herriot otrzymał większość w izbie deputowanych będzie to tylko przedłużenie sztucznej kryzysu. W obozie rządowym występują coraz to nowe luki. Po grupie Loucheura, która zajmuje jawnie stanowisko opozycyjne przyszła kolej na najbliż-

sze Herriotowi stronnictwo radykalnych socjalistów, wśród których przygotowuje się rozłam. Mianowicie członkowie grupy agrarnej w stronnictwie radykalnym socjalistycznym oświadczyli Herriotowi, że pod żadnym warunkiem nie będą mogli zgodzić się na przymusową daninę majątkową.

## Cofnięcie kredytu w banku francuskim.

PARYŻ, 9.IV. Gubernator banku francuskiego Robineau wycofał się od Herriota ultimatum, w którym odmawia podpisu na najbliższym bilansie banku, ponieważ rząd przekroczył w ostatnich 3 miesiącach kontyngent

banknotów. Okazuje się, że rząd Herriota przekroczył dotychczasowy kontyngent banknotów o przeszło 2 miliardy franków. Herriot obiecywał legalizację tej emisji w późniejszym czasie.

## Hindenburg kandydatem na Prezydenta Rzeszy.

BERLIN, 9.IV. Komisja wyborcza stronnictw prawicowych powołała dzisiaj kandydatem Hindenburga na Prezydenta Rzeszy. Hindenburg kandydatem przyjął. Ogłoszenie kandydatury Hindenburga wywołało tutaj obrzymią sensację. Najbliższym następstwem tego faktu będzie ustąpienie

nie min. spraw zagran. Stresemanna. Za kandydaturę Hindenburga opowiedziały się dotychczas następujące stronnictwa: niemieckonarodowe, ludowe, ludowej bawarskiej, partia gospodarza i narodowi socjaliści.

## Wrażenia za granicą.

WARSZAWA, 9.IV. (Pat.) „United Press” donosi, że wiadomość o przyjęciu przez Hindenburga kandydatury na prezydenta Rzeszy, wywołała w kółkach politycznych Ameryki wielkie wrażenie. Sądzą tutaj, że kandydatura Hindenburga doprowadziła do międzynarodowych komplikacji mimo, że Jaresz oświadczył, iż blok prawicowy pragnie utrzy-

mać ustrój republikański. Postawienie kandydatury Hindenburga kontentują tu jako dowód, że pewne kółka niemieckie pragną wznowienia monarchii. Wobec tych danych Stany Zjednoczone zachowują się nieprzychylnie, albowiem monarchia ich zdaniem jest nierozdzielnie złączona z duchem wojennym, co wszyscy w Ameryce potępiają.

## Nowy gabinet belgijski.

BRUKSELA, 9.IV. W kółkach politycznych rząd, że Van der Welde przyjmie misję utworzenia nowego gabinetu i uważają rów-

nież za rzecz prawdopodobną, że dojdzie do utworzenia koalicji między socjalistami i liberałami.

## Owacje Balfourowi.

LONDYN, 9.IV. (Pat.) Biuro Reutersa donosi z Damasku, że wczoraj doszło tam do okazji przybycia Balfoura do demonstracji. Wielki tłum ludzi zebrał się przed hotelem, w którym stanął Balfour

i obrzucił ten hotel kamieniami. Jeden z kamieni trafił w stojące na balkonie dragomana. O 10-tej wiecz. spokój został przywrócony. Aresztowano pewną liczbę osób.

## Wskrzeszenie organizacji cechów.

W dniu 9 kwietnia b.r. P. Delegat Rządu zalegalizował statuty i powołał do życia następujące cechy: 1) Cech Krawców, 2) Cech Rzeźników i Wedliniarzy, 3) Cech Kowali, Stelmachów, Lakierników i Rymarzy, 4) Cech Zdunów i Garncarzy, 5) Cech Fryzjerów i Golarzy.

Prócz tego w najbliższym czasie zost. nie powołanych do życia jeszcze 8 organizacji cechowych.

Znaczący należy, iż cechy u nas odegrały wybitną rolę w życiu społecznym za czasów Dawnej Rzeczypospolitej, jak zresztą i w całej Europie, wywierając znaczny wpływ na rozwój ekonomiczny miast, a co zatem idzie i wzrost ich znaczenia politycznego. To też rząd rosyjski całkowicie uświadamiając sobie znaczenie cechów, stanowiących bardzo silnie zwarte ośrodki polskośći sfer rzemieślniczych zwłaszcza u nas w Wilnie, nie mogąc ze względu na zamknięty, niedopuszczający obcych jednostek, charakter tych organizacji, skutecznie wpływać na bieg życia w cechach, w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia cechy zamknął.

Azkołwiek współczesne organizacje cechowe noszą zupełnie inny charakter niż średniowieczne, w których istniał przymus należenia i bez wpisania się do organizacji cechowej nie można było uprawiać rzemiosła, to jednak cechy w tej postaci, jaką im obecnie nadano, mogą również wybitną rolę odegrać w życiu sfer rzemieślniczych, podnosząc poziom etyki zawodowej i dając społeczeństwu dobrze wyszkolonych i obczajonych z zawodem majetrow.

# Kronika wileńska.

— Od Administracji. Nastąpiły numer „Dziennika Wileńskiego” wydanie we środę dn. 15 b. m.

### Wiadomości kościelne.

— Rezurekja. W Bazylice Katedrałnej św. Stanisława w Wielkiej Sobotę o godz. 8 wiecz.; u św. Jana o godz. 10 wiecz.; św. Jerzego 6 rano; u Bronifatrów 6 rano; w kościeł. Ostrobramskim 5 1/2 rano; u Misjonarzy o 7 wiecz.; św. Jakóba 6 rano; i u św. Rafała 6 rano; u Bernardynów 10 wiecz.; Wszystkich Świętych 9 wiecz.; św. Piotra i Pawła 6 rano; św. Anny 6 rano; św. Katarzyny 7 wiecz.; św. Bartłomieja 6 rano; św. Siofana 6 rano; św. Mikołaja 6 rano; w kaplicy Dobroczynności 6 wiecz.; w kościeł. Kalwaryjskim 5 rano; św. Michała 5 rano; św. Kazimierza 7 1/2 wiecz.; w kościeł. Pojednania przy ul. Sa wicz o 9 wiecz. u Wszystkich na Rosio o 8 wiecz. kość. św. Trójcy 3 wiecz.

— Pienia pasyjno-religijne. Dziś o godz. 7 w. w kościeł. p. Bernardyński chór „Lutnia” z udziałem solistów wykona przy grobie zbawiciela pienia pasyjno-religijne. Wykonane będą „Stabat Mater” E. Astorza, „Psalm 136” Gaudoda i „Ezeliognum oruci.” Modinszki.

### Urzędowe.

— Do wiadomości płatników podatku majątkowego. Z „Wileńskiego Banku Ziemskiego” otrzymujemy następujące pismo z prośbą podania go do wiadomości płatników podatku majątkowego nie mogących uiszczyć gotówką należnych skarbówi rat.

„Zwracamy uwagę Pańców właścicieli ziemskich, mających zamiar uiszczyć podatek majątkowy listami zastawnymi Wileńskiego Banku Ziemskiego na następujące przepisy, które będą przestrzegane przy wydawaniu pożyczek przez Wileński Bank Ziemski, zgodnie z cirkularzami Ministra Skarbu z dnia 28 lutego 1925 r. LDPO 861/IV/25 i z dnia 27-go marca 1925 r. LDPO.1182/IV/25 oraz z piśmie tego Ministerstwa na imię W. B. Z. tejże daty i numeru:

1) Płatnicy, którzy uzyskali odroczenie terminów płatności podatku majątkowego na mocy zaświadczeń Wileńskiego Banku Ziemskiego o złożeniu przez nich podań w celu zaciągnięcia pożyczki, winni otrzymać je przed dniem 30 kwietnia r. b., gdyż z dniem tym zostaną uchylone wszystkie dotychczasowe odroczenia, przynależne z tytułu zaciągnięcia pożyczek.

Właścicielom majątków ziemskich o obszarze ponad 300 ha, dotkniętym w roku 1924 klęską nieurodzaju, w razie niemożności wydania przez Wileński Bank Ziemski pożyczek z powodów opóźnienia w drukowaniu listów. Prezes Izby Skarbowej władny będzie odroczyć uiszczenie należności z tytułu podatku majątkowego na mocy zaświadczenia W. B. Z. ze zaciągnięcia pożyczki przed dniem 30 kwietnia r. b. nie mogło być dokonane.

2) Płatnicy, którzy zgłoszą się o nowe pożyczki, będą mogli otrzymać od władz podatkowych i instancji odroczenie terminów płatności bieżących rat podatku majątkowego na trzy miesiące, dla przeprowadzenia formalności, połączonych z uzyskaniem pożyczki; odroczenie to będzie udzielane jak i poprzednio na mocy zaświadczeń Wileńskiego Banku Ziemskiego, stwierdzających, że płatnik zwoził się o wydanie pożyczki.

3) W obydwóch wskazanych w p. 1 i p. 2 wypadkach, Wileński Bank Ziemski będzie wydawał pożyczki jedynie tym płatnikom podatku majątkowego, którzy przedstawiają zaświadczenia: od władz skarbowych i instancji o niemożności uiszczenia podatku majątkowego gotówką, a od Wzrostku Ziemian o wystarczającej ewidencji majątkowej reflektantów. Urzędy Skarbowe sporządzać będą wymienione zaświadczenia w wypadkach, przewidzianych w p. 1, nie czekając na indywidualne podania płatników, a trzy nowych ogłoszeniach o pożyczki (p. 2) na skutek oddzielnych próśb petentów.

Uwaga: przy ocenie możliwości opłacenia podatku gotówką, władze Skarbowe będą brać pod uwagę nie stan majątkowy i samodzielną poszczególnych płatników, lecz wyłączenie ich obecną zdolność płatniczą z uwzględnieniem potrzeb gospodarstw rolnych w związku z robotami wiosennymi.

4) Uiszczenie podatku majątkowego listami zastawnymi będzie uskuteczniane wyłącznie przez Wileński Bank Ziemski w zastępstwie płatników.

5) Władze podatkowe przyjmować będą listy zastawne według kursu 80 za 100, licząc jeden dolar 5.18 zł.

Przy uiszczeniu listami zastawnymi należności podatkowych, kurs listów obniżony będzie o 4 proc. za każde ubiegłe półrocze wzamian odsetek za zwłokę.

6) O ile hipoteka płatnika jest obciążona, to suma nominalna listów zastawnych, wydanych mu tytułem pożyczki, odpowiadać będzie sumie nieopłaconego podatku majątkowego; o ile hipoteka jest czynną, lub wierzyciele hipoteczni wyrażą swą zgodę na zajęcie pierwszego miejsca przez W.B.Z., to pożyczka wydawana będzie w sumie, przewyższającą o 25 proc. kwotę nieopłaconego podatku majątkowego.

### Sprawy kolejaowe.

— Nadużycia na stacji Wilno. Ostatnio władze kolejowe dyrekcji odkryły dość poważne nadużycia poczynione w ekspedycji towarowej na st. Wilno.

Wydelegowana w tym celu komisja śledcza sporządziła protokół. Wyniki dochodzenia trzymane są ze względu formalnych w tajemnicy. W związku z nadużyciami zawieszony został w czynnościach ekspedytor St. Wilno p. Zawiałowski.

— Nowa taryfa. Z dniem 1 go maja r. b. wejdzie w życie nowa „Cześć i Taryfy ogólnej”.

Część pierwsza zawierać będzie nowe zasady przewozów i manipulacji przewozowej na kolejach.

Wydanie nowej części I Taryfy spowodowane zostało koniecznością zmian dotychczasowych przepisów.

### Poczta i Telegraf.

— Obrót pocztowy. Ostatnio w urzędzie pocztowym Zahaide oraz w agencjach pocz. Naliboki, Mięlegiany, Leśna, Wilno 8, Iza, Łyszczycze, Ziabki i Czarniewicza zaprowadzony został obrót paczkowy.

### Sprawy rolnicze.

— Inspektorowie prawidłowego łowiectwa. Na mocy odnośnej decyzji Delegatury Rządu z dnia 9 b. m. zostali mianowani na inspektorów prawidłowego łowiectwa na powiat Działowski p. St. Oskierko i na powiat Brasławski p. M. Szemiot.

— Inspekcja tow. parcelacyjnych. Min. reform rolnych, które pełni nadzór nad instytucjami, posiadającymi koncesje na przeprowadzanie parcelacji, rozpoznało obecnie inspekcję tych instytucji. Zadaniem inspekcji jest zbadać celokształt działalności poszczególnych towarzystw parcelacyjnych. Inspekcje przeprowadzają specjalnie delegowani urzędnicy Min. reform rolnych.

### Sprawy szkolne.

— Walka z gruźlicą wśród dzieci. W dniu 7 b. m. odbyło się w Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Delegatury Rządu posiedzenie, wyłonionej z Centrali Opiek Rodzicielskiej przy średnich zakładach naukowych, sekcji do walki z gruźlicą. W posiedzeniu tem, pod przewodnictwem mecenasa Zagóskiego wzięli m. innymi udział przedstawiciele szkolnictwa, Twa przeciwwzględni, p.p. Jocz, dr. Brokowski i wiele innych osób. Po dość długiej i ożywionej dyskusji zostało uznane za konieczne by zainteresowane zarządy opieki rodzicielskiej prowadziły w sposób energiczny i intensywny walkę z szerzącą się wśród dzieci szkolnej w zastraszający sposób gruźlicą, przyczem w tym celu jako program na czas najbliższy zdecydowano uruchomić kolonie letnie na 400 dzieci. Kolonie te będą znajdować się w pobliżu miasta. Do zorganizowania tych kolonii powołani są w pierwszym rzędzie przedstawiciele opieki szkolnych średnich zakładów naukowych i lekarze szkolni. Następnie postanowiono, by przy obecnej już prosperującej przychodni przez wzmocnienie została utworzona specjalny etap lekarza, zadaniem którego będzie badanie dzieci, jak zdrowych, tak i podejrzanych, o gruźlicę. Lekarz powieszony opłacany będzie przez Opiek Rodzicielską, zaś dla zdobycia na ten cel funduszy projektowanym jest w najbliższej przyszłości urządzić jakaś imprezę dochodową.

— Odszkodowania dla nauczycieli szkół powszechnych m. Wilna. W związku z artykułem 44 ustawy o uposażeniu funkcyjarskich państwowych i wojska, poszczególni kierownicy szkół powszechnych otrzymują od samorządów, do własnego urzędu, po dwa morgi gruntu ornego. Ponieważ na terenie swem magistrat m. Wilna nie posiada potrzebnych w dostatecznej ilości ziemi a tymbardziej, że ziemia ta winna być nie dalej jak w odległości 1 i pół kilometra od szkoły. Obecnie prowadzi się akcja mająca na celu przyznanie kierownikom szkół powszechnych miasta Wilna przewidzianego usta-

wą równoznacznika w wysokości 15 punktów miesięcznie. (s).

— Książki dla szkół powszechnych. W związku z przysłaniem Ministerstwa dla szkół powszechnych m. Wilna bibliotek, kuratorium szkolne zarządziło, by przed wydaniem powyższych bibliotek do użytku dzistwy szkolnej została przeprowadzona przez nauczycieli szkół powszechnych, gruntowna recenzja nadesłanych książek. (s).

— Akcje Banku Polskiego. Owegdaj zostały przesłane nauczycielom szkół powszechnych, urzędnikom, inspektorów szkolnych i innym osobom ze szkolnictwa dawno oczekiwane akcje Banku Polskiego. Imienne akcje można otrzymać w wydziale finansowym Kuratorium Szkolnego. W związku z tem dowiadujemy się, że z tych akcji 131 sztuki przypadła na rzecz nauczycieli szkół powszechnych.

### Kronika policyjna.

— Aresztowanie oszust. Przez Urząd Śledczy został zaareztowany Teodor Szwabski (Pilsudskiego 19-2) za podszywanie się pod adwokata, za wymuszania i szereg oszustw.

Szwabski nie posiada żadnych dokumentów, chociaż zajmował wybitne stanowisko, przyjechał przed rokiem z Krakowa w celu „pracować ideowo na zruszonych kresach”.

### Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Polski. Specjalnie dla świątecznej publiczności Teatr Polski w pierwsz. święto występuje z premierą komedii „Hajduśzek”, doskonała dla sceny dostosowanej przez J. Popławskiego.

Na wtorek Teatr Polski zapowiada premierę zabawnej krotkoczwili Verneuil’a „Ananas”.

— Przedstawienie szkolne. W poniedziałek o godz. 4ej popoł. dla szkół grany będzie „Hajduśzek”.

### Muraszko w Wilnie.

Przed kilku dniami kategorycznie zaprzeczony sensacyjny wiadomościom „Kurjera Porannego”, który, chcąc w zabójstwo wieczorka wieszka i Bagnińskiego wpłatać „faszystów z P. P. P.”, jak na dłoni dowodził, że Muraszko (zabójca) i Muraszek (świadek z procesu Bag. i Wicz.) to jedna i ta sama osoba. Zaprzeczaliśmy i oto słowa nasze znajdują potwierdzenie w urzędowym oświadczeniu „Ministerium spraw wewnętrznych” gdzie czytamy, że starszy prodownik Józef Muraszko jest synem Józefa i Genowefy, urodził się 8.IV.1896 r. w Mirosławie pow. Sejmieńskiego. Zaś sierżant Bolesław Muraszek jest synem Stanisława i Heleny, urodził się 22.X.1901 r. w Rudzie pow. Wileńskiego. Od siebie przytem dodamy, że Józef Muraszko jest to mężczyzna bardzo wysokiego wzrostu, bar zysty, przystojny, żonaty, ma jacy jedno dziecko, zaś Bolesław Muraszek to mały, brunecik, kawaler. Muraszko posiada egzamin naturalny składane w Woroneżu, służył początkowo w ułanach rosyjskich, zjad przeszedł do korpusu Dowborza-Mużnickiego. Za czasów polskich pracuje początkowo w fundarmerji, a następnie w policji śledczej jako przodownik, gdzie za wybitne gorliwość i owocną służbę miał być przedstawiony do odznaczenia orderu „Polonia restituta”. A Muraszek? osobnik o bardzo niskiej inteligencji, który w procesie Bag. i Wicz. odegrał dość dwusieczną rolę.

Józef Muraszko przewieziony został do Wilna i osadzony w więzieniu Enkiszkielem, a nie w Nowogródzkiem, jak by może z przepałem sądowych wynikało, li tylko ze względu bezpieczeństwa. Osadzony został w korpucie więźniów kryminalnych.

Akta sprawy jego znajdują się w ręku sędziego Sądu Apelacyjnego p. Sagajły, który specjalnie dla tej sprawy delegowany został przez Prezesa Sądu Apelacyjnego w porozumieniu z prokuratorem. Wszelkie wiadomości, że rozpatrzenie jego sprawy nastąpi już w bieżącym miesiącu, są na niezem nie oparte, ponieważ obrona zażądała przesłuchania około 100 świadków, a

Z opery. Opera narodowa „Halka” grana będzie w niedzielę o godz. 8ej w Teatrze Wielkim; będzie to zarazem ostatnie przedstawienie tej pięknej opery. W poniedziałek o godz. 8ej wiecz. grany będzie również po raz ostatni malowniczy „Demon” — Rubinstein.

— Występy w KAWECKIEJ. Znakomita artystka W. Kaweckiej rozpoczyna serię występów w Teatrze Wielkim dnia 16 kwietnia.

— Koncert B. HUBERMANA. W poniedziałek 13 kwietnia o godz. 8ej wieczorem w Teatrze Polskim wystąpi jeden tylko raz w naszym mieście sławy skrzypki Bronisław Huberman.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11-1 popoł. p. 3-9 w.

### OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:

zamiast wizyt i powiszczeń Świątecznych:

Na Zakład Tuberkulicznych—Witoldostwo Niewodniczański 10 zł.

Na Złotek Im. Maryi—Dr. Swida Miobał 10 złot. Marja i Adam Zawadzki 10 zł.

Na Bibliotekę Im. E. Dmochowskiej—Edwardostwo Swolkienowicz 20 zł.

Dia Inteligentnej wdowy H. z 4 gicm dzieci — Helena i Stanisław Zagunowicz 20 zł.

Na Schronienie Nauczycielek—Drwo Swiętyński 20 zł.

Na Zakład dla Nieuleczalnych Chorzych — Stanisław Maciejowski 5 zł., Jodziewicz Aleksander 5 zł.

Dia rodziny Muraszki — Marja Medeksyńska 5 zł., Pac Pomarnacki Miocysław 10 zł.

### Szanować złotego!

Złoty to więcej niż cztery franki włoskie.

Złoty to prawie cztery franki franc.

Złoty to nie „złotówka”! To półtuzeniec „złotówki”!

spora ich ilość również powoła oskarżyciel publiczny. Licząc się więc z niezbędnymi formalnościami procedury sądowej, trudno jest spodziewać się, aby sprawa mogła znaleźć się na wokedzie sądowej przedzej niż w czerwcu — lipcu, a może nawet po feriach letnich Sądu. Będzie ona rozpatrywana według wszelkich prawdopodobieństw tutaj w Wilnie, a nie w Nowogródku, dla powodów wyżej zaznaczonych.

Obronę prowadzić będą mecenasi Szurlej i Niedzielski z Warszawy, oraz adw. Szyszowski z Wilna. Był może jednak, że licza ba ta powiększyć się, gdyż zgłoszeń jest bardzo wiele.

Muraszko w więzieniu zachowuje się z całym spokojem i zrozumiem swego położenia. Interesują go wieści ze świata, to też dopomnił się o gazety, których naturalnie mu odmówiono, zatepując je Kraszewskim z biblioteki więziennej. Muraszko interesuje się też swoją rodziną, a szczególnie matką, z którą chciałby porozumieć się.

Nie ma on zamiaru uchylać się od odpowiedzialności, to też jednym z pierwszych jego zapytań przy badaniu było:

— Dlaczego nie jestem sędziay przez Sąd doradczy?

— Dlatego, że pan nie zabił urzędników państwowych na służbie, tylko więźniów, a zresztą nie zrobił pan chyba tego dla zysku?

— O istocie, nie problem tego dla celów zysku, ani działalem z premedytacją — odpowiedział z uśmiechem Muraszko. I ciągnął dalej:

— Trzy dni przedtem wziętyłem się po powiecie, tropiąc bandytów. Głodny i niewyspany przyjechałem na st. Stolpe na 2 minuty przed odejściem pociągu do Kolosowa. Na stacji zapytałem, któregoś ze spotkanych kolejarzy: Kogo dziś odwoza do Sowdapij?

— Bagnińskiego i Wiczorkiewicza...

— A, a, a... tych drani! — odpowiedziałem i wpadłem do odchodzącego już wagonu

W owej chwili nie przypuszczałem nawet, że w parę miut potem zamorduje tych kłotrów”...

Woda Koloniska JSTE jest KORONĄ wszystkich wód kolonisk

1/2 butelki	zł 2,-
1/4 butelka	• 2,75
1/4 litr. but.	• 4,50
1/2 • • •	• 7,50

J. & S. STEMPNIEWICZ-POZNAŃ  
ODDZIAŁY: WARSZAWA, KS. KORUPKI 8 • RADOM, PIASKI 22

Artystyczne Polskie Kino "JUTRZENKA" Wielka 64.

Dziś wielki film religijny w naturalnych kolorach pierwszy raz w Wilnie, który niema nic wspólnego z wyświetlaniami dotychczas. Ostatecznie i najnowsze GOLGOTA, żywot i męka Chrystusa Pana. Największe misterium które przed stawia jaknajdokładniej żywot Chrystusa od Narodzenia aż do Wniebowstąpienia. Ze względu na doniosłość arcydzieła fela będzie wyświetlana dnia 9, 10, 11 b. m.

Seradela dominajna poleca Sklep Rolniczy Wielka 15 (Szwarcowy 1) 118-9

Otomana Hotel sprzedam ta nie. Adres w Administracji "Dziennik" 1489-2

T-wo "J. B. SEGALL" Sklepy detaliczne: 1) ul. Trocka 7. 2) ul. Zamkowa 26. 3) ul. Ad. Mickiewicza 5, tel. 873. POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA bogaty wybór towarów. Perfumeryjnych, Kosmetycznych i Galanterijnych firm krajowych i francuskich. PRZEDMIOTY UŻYTKU DOMOWEGO: Oplakki dla pieczywa, oliwa nioesjka i sezamaka, esencja octowa, szafran, wanilja, kardamon, goździki, cynamon, spirytus denaturowany (skazony), środki do czyszczenia metali, środki do prania bielizny i inne. FARBKA i LAKIER do JAJ

ZAKŁADY OGRODNICZE 1) przy ul. Sadowej Nr. 3. 2) Słowackiego Nr. 6. 3) Zawalnej Nr. 18, sklep kwiatowy. polecają na święta wielkanocne kwiatów doniczkowych, oraz ciętych. Ceny umiarkowane. 148-1

634-0 KRAWIEC WOJSKOWY i CYWILNY L. KULIKOWSKI Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 33-A. POLECA: duży wybór materiałów angielskich i krajowych, oraz przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych materiałów. Sprzedaż materiałów, gotowych pał zimowych, jesiennych i garniturów, oraz płaszczów nieprzemakalnych pierwszorzędnej jakości po cenie fabrycznej, za gotówkę. Tamże potrzebny chłopiec do nauki. i na raty

Firma "EXPRESS" Wilno Portowa 7. OTRZYMAŁO SANDAŁY zagraniczne trwałość których firma gwarantuje.

OGŁOSZENIE. Dnia 20 kwietnia b. r. odbędzie się w Komendzie Obozu Cwiczeń Pochulanka, przetarg na oddanie w dzierżawę gruntów. Szczegóły podane w "Polsce Zbrojnej" i w "Monitorze" w dniu 11 i 16 kwietnia b. r. Kierownik Rejonu Inż. i Sap. Wilno 957-0

DOM HANDLOWY M. Ostoja-Bębnowski Wilno, Dobroczyzna 6, tel. 884. HURT DETAL. Artykuły: Spożywcze, Mydlarskie, Kolonijalne, Gastronomiczne. HURT SOLI Artykuły świąteczne. Ceny najniższe. Tekst obwieszczenia.

Buchalterji (księgowości) wyuczają, praktycznie, przez korespondencję Kursa Handlowe Sekufowioza Warszawa, Żorawis 42. Po ukończeniu egzamin, świadectwo. Zadzajcie prospektów. 48-(40)

Baterje—Lampki TOW. 28-1 SELEKTROMIND LWÓW, Słowackiego 14

Cieszcie się! Wszystkie kupony bezpłatne, na 10 paczek sapałek są ważne bez względu na datę do 15 kwietnia włącznie. Spieszcie się! Kupujcie! Krem perłowy ihatowioza za 75 gr. Wydział ogorków ihatowioza za 75 gr. Orzentalny ihatowioza za 75 gr. Za okazaniem tego kuponu dostaniesz wszędzie w Wilnie 10 paczek sapałek 105-0

Dom (osobnik) do sprzedania na dogodn. warunkach. Zskrotowa 12. Dowiedziecie się od godz. 2-4. Do sprzedania okazymie wozach na gamowych kołach i patentach oraz bryczka Sofjaniki 4. Dom drewniany z ogrodem ow.owym (70 st. drzew do sprzedania w Nowo-Wilajce. Dowiedziecie się tamże ul. Letnia 26, Andrejewski Jan.

Druskieniki do wydzierżaw. Willa mebl. oraz pokoje. Dowiedz. się Zarzeczce 11-1. 2 KARTOFLE do sadzenia Amerykańskie różo we (t. z. "Spieszka") poleca Sklep Rolniczy Wielka 15 (Szwarcowy 1). 112-8

Sklep szkła i naczyń K. OPOLSKI Ostrobramska 5, pasaż 25. Poleca na święta naczynia szklane fajansowe i porcelanowe. Wypożyczanie naczyń. 78-9

JADŁODAJNIA K. O. K. ul. Zawalnej (na piętrze) wydaje zdrowe obiady mięsne oraz jarzyskie w lo kalu Związku Kresowców. Cena obiadu od 80 gr. 78-9

Tanio do nabycia! B. K. Okucjewski S-ka Mickiewicza 42.

Kto się chce sfotografować prosimy przedtem obejrzeć przy — ul. Ostrobramskiej Nr. 25 — wystawę Nadwornych fotozrafów Br. BUTKOWSKICH WILNO, Ul. Bazylijska 5 (d. Konna) Zaszczytne użnanie J. S. PAPIEŻA PIUSA X i złote medale i in. nagr. Dar najwyższy i podsklepo Mistrze pozoy. Wiecez fotograf na porcel. do pomnik. Wszelkie nowosci.

BYŁY MAJSTER PAWEŁ BURE W. JUREWICZ posiada zegarki przedwojennej jakości. Wykonywa rzetelnie reperacje zegarków rozmaitych konstrukcyj. Wilno, Ostrobramska 13 — Ceny dostępne. — 1568

K. OABROWSKA Wilno, Niemiecka 3, m. 6. PIANINA, FISHARMONJE nowe zagraniczne i używane oraz Fortepia i do wydzierżawienia.

PRACOWNIA OBWIWALNIKI BUTOLINA WILNO, ul. Mickiewicza 33-A. PRACOWNIA OBWIWALNIKI CHEMICZNYCH I KOSMETYKOWYCH. WILNO, ul. Mickiewicza 33-A.

Stanisław Krakowski WILNO, ul. Wielka 49, obok hot. Italja. S-to Janska 3. Poleca na zbliżające się święta maszynki szwedzkie do mięsa, lodów, migdałów, młynki do kawy, primasy i inne; wszelkiego rodzaju formy do ciasta, babek i tortów; duży wybór naczyń kuchennych emalowanych i aluminiowych. Oprócz tego: noże, widelec, łyżki, lyżeczki, nożycki, szczyrki, przyrządy do golenia, noże kuchenne, oraz narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze. 1507-0

KTO SPROBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ ZE NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA JEST "MARY". ZADAĆ WSZĘDZIE.

UWAGA! W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę "MARY" w dużych puszkach znana w handlu pod Nr. 4 "MARY" Nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 gr. w sprzedaży detalicznej.

W. CHARYTONOWICZ i S-ka Apteczny Dom Handlowy Wilno, ul. Wielka Nr. 58, (przy kościele św. Kazimierza). Telefon 3-92. poleca na święta: duży wybór zagranicznych i krajowych perfum, wód kolońskich, mydeł oraz wszelkich innych kosmetycznych artykułów i galanterijnych. Specjalną uwagę zwracamy na: WODE KOŁONSKĄ "SMIGUSÓWKĘ".

NA RATY Maszyny do szycia i Rowery, Gramofony poleca firma "UNIVERSAL" ul. Wielka 21. Wojskowym i urzędnikom państwowym. spec. dogodn. warunki. Duży wybór płyt gramofonowych i muzycznych instrumentów.

Uwaga! Dobrych serce! Staruszka sparaliżowana nie mająca nikogo z rodziny, stojąca w strasznej nędzy bez możliwości zapracowania prosi społeczeństwo o najskromniejszą pomoc. ulica Tatarska, dom Dobroczynności (obok sklepu drzwi Józefa Kmitówna).

Lakierki ze zwykłych buciaków za 25 gr. każdy mieć może kto użyje pasty wileńskiej przetłuszczonej "Butolina" która nie wysycha, obuwie czyni miękkim i nie przemakalnym. Używać można i do lakierków. Pracownia przetw. chem. "Gloria" Wilno, ul. Zawalna 7

Przedstawiciela dobrze wprowadzonego w fabrykach mydła i czekolady poszukuje dla sprzedaży surowców pierwszorzędna powszechnie znana firma, przy odpowiedniej gwarancji ewentualnie urządzenie składu konsyguacyjnego. Oferty z referencjami sub. W. P. A. 67 do Towarzystwa Reklam. Międzynarodowej, Jentralna Reprezentacja Rudolf Mosse, Warszawa, ul. Marszałkowska 124. 1049

OGŁOSZENIE PRZETARGU. Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzierżawę następujących restauracji (bufetów) i fryzjeren: RESTAURACJA I, II i III klasy Na stacji Baranowice. Bufety: Na st. Bastuny, Bobdanów, Budslaw, Gudogaj, Kosów, Luszcza, Marcinkanie, Narowska, Olkieniki, Skidel, Wolkowsk-Centralny III kl. i Wality. Fryzjerie: Na st. Białystok, Baranowice, Grodno, Lida, Lapy, Mołodeczno, Nowo-Wilejka, Starosielce, Wilno, Wolkowsk-O. Termin składania ofert upływa 27-go kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe. Szczegółowe warunki przetargu podane są w ogłoszeniu wywieszonym na każdej z pomienionych stacji oraz w gmachu Dyrekcji. 1004

DOM HANDLOWY O-KOMISOWY "ZACHĘTA" Portowa 6-B. Domy sprzedaż i kuzno, PLACE, MLYNY, MIE SZKANIA, KAPITAŁY pożyczka i kuje najdogodniej. "SKLEPY z mieszkaniami i wsze kie INTERESA HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

Na Raty! w nowo utworzonym sklepie przy ul. Zawalnej Nr. 21. Francuz i Olszewscy wszelkiego rodzaju naczynia i sprzęty kuchenne. Łóżka i umywalnie. Narzędzia rzemieślnicze, okucia budowlane i meblowe. żelazo. Narzędzia gospodarcze, oraz galanterja żelazna.

Zawiadomienie. Zawiadamiam, że dnia 25. IV. 1925 r. odbędzie się przetarg na remont konserwacyjny budynków ko starowych w garnizonach: LIDA, WOLKOWYSK i MOŁODECZNO. Blizsze szczegoly patrz "Polska Zbrojna z dnia 15 kwietnia 1925 roku. 1342-3 Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lida L. dz. 594/Inż. z dnia 8-IV 25. 1003-0

Ogłoszenie. Dyrekcja Wileńska K. P. ogłasza na dzień 30 kwietnia r. b. przetarg ofertowy na sprzedaż słupów telegraficznych w ilości około 30.000 sztuk, żyrzyn — 1.700 metr. prz., obłader—1700 metr. prz. oraz około 75.000 metr. bież. sztachet. Szczegóły w Wydziale Zasadob Dyrekcji Wileńskiej — Wilno, Słowackiego № 2 i Oddziale Zasadob Wolkowsk, Białystok i Brześć. 844

Nasiona wszelk. rodzaju, poleca Hodowla i Skład Naslon p. t. S. Wilpiszewski "Sklep Rolniczy" zaułek Szwarcowy Nr. 1 (ul. Wielka Nr. 15). Cenniki franco i gratis. 79-14

MASŁO deserowe, solone, bez soli od naszych kresowych obywateli, są wazniejsze i najlepszej jakości i tanio, oraz WEDLWY wiejskie SERY znakomite, krajowe i zagraniczne poleca MLECZARNIA KIERNOWICZA ul. Dominkajska, róg Niemieckiej Nr. 2 D. Hotelu "Europa". 189 Mleko ciepłe wprost od Zaleziono pieniądze, krowy do sprzeda- ulica Piłsudskiego nia Sw. Anny 2, m. 2. 1 Nr. 58, m. 1. 4611

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Wilnie, I szy Wydział Cywilny, ogłasza, iż na żądanie Marij Baue, decyzyą z dnia 11-go listopada 1924 roku, postanowił: wzbronić dokonywania jakichkolwiek transakcyj, oraz wypłat z następujących tytułów na okaziciela: z 4% listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemińskiego wartości nominalnej po 1000 rubli każdy z kuponami na dzień 1-go lipca 1914 roku, serji 15 ej Nr. Nr. 147051, 147052, 147053, 147054, 147055, 147056, 147057, 147058, 147059, 147060, 147061, 147062, 147063, 147064, 147065, 147066, 147067, 147068, 147069, 147070, 147071, 147072, 147073, 147074, 147075, 147076, 147077, 147078, 147079, 147080, 147081, 147082, 147083, 147084, 147085, 147086, 147087, 147088, 147089, 147090, 147091, 147092, 147093, 147094, 147095, 147096, 147097, 147098. Wzywa się przeto wszystkich rozszarajacych prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciągu trzech lat od daty pierwszego ogłoszenia w "Monitorze Polskim", złożyli je w Sądzie Okręgowym w Wilnie, lub zgłosili sprzeciwy. Nr. apr. Z-445/24. SEKRETARZ.

Tanie święta Wielkanocne! Sprawi każda z pał przez zakupienie znakomych wyrobów "SIDONIA". Za kilkudziesiąt groszy można sprowadzić smacne kury na 6-8 osób, babki warszawskie, paluszki kru che ciastka, strudel, budynie, galaretki, kromki i t. d. Każda paczka "Sidonia" ma dokładny przepis użycia. Wszędzie w Wilnie do nabycia!

Dr. B. SZYRWINDT Choroby skórne, weneryczne i moczołpłowe. Wielka 19. od 10-1 i do 4-7. 388-11 D. P. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. W. Pochulanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7. W.Z.P. 34

AKUSZERKA W Smiałowska Przejmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 45, m. 6. 878-22

Dr. K. Sokółowski Choroby skórne i weneryczne. Ostrobramska 2 m. 3. Przejmuje od g. 9-11 r. i od 5-7 pp. W.Z.P. Nr. 10-11

Dr. E. Suszyński choroby weneryczne, skórne, do 1 pp. i od 4-7 wiecz. ul. Mickiewicza 30. 885-15

Dr. Piotrowicz Jurczenko Ordynator Szpitala Sawlox Choroby skórne i weneryczne koblące. Zarzeczce 5, m. 2. od godz. 4-6 wieczór. W. Z. P. 38 25088

Doktor D. Abramowiczowa akuszerka i choroby kobiece ul. Kasztanowa 7 m. 7, godz. 9-10 13-5. 14 484

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przejmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 62 1424

D. P. Sz. Baranstejn Choroby skórne, weneryczne i moczołpłowe. Przejmuje 9-1 pp. i 4-9 w. ul. Mickiewicza 28-5. W.Z.P. 33

Dr. Leon Ginsberg Choroby weneryczne, skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. od 8 1/2 do 1 1/2 29 6-7. W.Z.P. 29

Każdy może nabyć spirytus na krumplik lub cele lecznicze bez specjalnego zezwolenia w mag. B. ci Gołębiewskich ul. Trocka 3 telef. 757. 1342-3 L etnisko do wyajęcia dom 6 pokoi od st. Gudogaj 4 km. dowiedziecie się ul. Mickiewicza 22 m. 36. 1549-2 L etnisko o 7 kilometrow od stacji Gudogaj, oddzielny dom, 3 pokoje kuchnia, weranda, las, rzeka. Miejscowość śliczna, zdrowa Na miejscu produktu mlecznego. Szczegóły— Mikko—Narkowicz. 0 L etnisko do wyajęcia przy przystanku osobowym "Czary Bór" (10 km. od Wilna, 20 minut jazdy pociągiem) Dowiedziecie się w Adm. "Dziennik" 2 L etniska umiebl. St. Jaszny, 6 km. w maj Rzecka, las sosnowy wille 6, 5, 4 pok. Inform. St. Jakóbska 16-7. W. K. 1

Z tej okazji warto skorzystać! sklep 186-1 Węcowicza i Zwiedryńskiego ul. A. Mickiewicza 7 sprzedaje likiery Kantorowicza litr "Monastik" 750 gr. pół litra "Abrikotin" 375 gr. oraz wino wyborowe czerwone "Lafit" 252 gr. Zgub. legitymację nau czycielek, wyd. przez Kuratorium Okr. Sak. — Toruń, na imię Marjany Truskowskiej — unieważnia się. 1609 Zgubnął pies jamnik (taka) czarny żółto-podpalany. Informacja za wysokim wynagrodzeniem Moniuszki 12 (Zwierzy nica). 1918

Z powodu likwidacji dn. 15 kwietnia wypredzą towaru po cenie kosztu w składnicy galanterijno-konfekcyjnej (chrześc.) przy ul. Portowej 6-a, Tanie i drodło. 1610